Nr 143. Kraków, Piątek 24 Czerwca 1892. Rocznik XLV.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują: Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., **za każdy następny po 5 ct.** — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drobnym drukiem po 30 ct. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ul. Kar. Ludwika l. 9, Centr. Biuro ogłoszeń ul. Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam 105 bis Boulevard Raspail, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Co. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Czas odnowić przedpłatę,

która wynosi z przesyłką pocztową w państwie austryackiem: na cały rok 24 złr., na pół roku 12 złr., na kwartał 6 złr., na 1 miesiąc 2 złr. 50 ct.; z przesyłką pocztową do Niemiec: na cały rok 56 mr., na pół roku 28 mr., na kwartał 14 mr., na 1 miesiąc 6 marek.

W miejscu wynosi prenumerata: rocznie 20 złr., półrocznie 10 złr., kwartalnie 5 złr., miesięcznie 1 złr. 80 ct.

Na żądanie odsyłany będzie miejscowym prenumeratorom dziennik do domu za odpowiednią dopłatą.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumeratę, którą przyjmuje Administracya *Czasu* w Krakowie i wszystkie urzędy pocztowe, uprasza się nadsyłać najpóźniej i najtaniej przekazem pocztowym.

Cena *Czasu* zagranicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Miejscową prenumeratę przyjmuje Administracya *Czasu*, tudzież ajencye pp. Ignacego Herza, biuro dzienników i ogłoszeń przy placu Maryackim l. 9, handel Smidowicza w Sukiennicach pod l. 27, księgarnia S. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, Ringera przy ul. Grodzkiej, handel Kretschmera i główna trafika w Rynku głównym.

PP. Prenumeratorowie *Czasu* **we Lwowie** zechcą składać przedpłatę na miejscu w biurze dzienników przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Kraków 23 czerwca.

Zwracając baczną uwagę na publicystyczne i oratorskie objawy ruchu wyborczego w Wielkiej Brytanii, doznaje się mimowoli wrażenia, jakby istotnie co do widoków i przyszłości obu wielkich stronnictw angielskich jakaś „zaszła zmiana w scenach naszego widzenia.“ Opinia publiczna w Anglii i reszcie Europy przywykła już od kilku miesięcy, to jest odkąd sprawa rozwiązania parlamentu angielskiego weszła w stadyum aktualności, liczyć się z faktem zwycięstwa Gladstone'a, jako z faktem, jeśli nie pewnym, to przynajmniej nadzwyczajnie prawdopodobnym. Nie da się zaprzeczyć, że przekonanie to objawia się dziś o wiele słabiej, że tryumf home-rule irlandzkiego problematycznej przybiera cechę; jednem słowem, że możliwość utrzymania się lorda Salisbury u steru rządów nie jest już tak kategorycznie wykluczoną, jak dawniej. Dlaczego?

Najgłębszą przyczyną tego objawu jest radykalne przeobrażenie, które w ciągu ostatnich lat uległy stronnictwa angielskie. Whig z przed lat dwudziestu pięciu czytając najświeższą mowę programową torysowskiego ministra Balfoura, miałby zupełne prawo sądzić, że ma do czynienia z enuncyacyą polityczną któregoś z najskrajniejszych członków radykalnego skrzydła parlamentu. Zarówno w kwestyi socyalnej, jak w sprawach agrarnych, jak w zapatrywaniach na oświatę, jak w tylu innych wreszcie sprawach, stronnictwo konserwatywne w Anglii idzie dziś aż do samej granicy radykalizmu, i z trudnością doprawdy przychodzi liberalnym wyszukać w tych kwestyach takich różnic między sobą a „reakcyą“, któreby rzeczywiście znamionowały polityczny i socyalny postęp. A nie zapominajmy, że są to wszystko sprawy pierwszorzędnej doniosłości i sprawy, w których ongi najbardziej zacięte i zasadnicze staczały się walki między torysami i whigami.

Niewątpliwem następstwem tego zatarcia się linij demarkacyjnych między partyami jest pewna konfuzya i zamieszanie pojęć u wyborców angielskich. Osobistości, odgrywające role w wielkich politycznych dramatach, t. j. stronnictwa mają jednę cechę wspólną z bohaterami teatralnych dramatów: oto muszą to być postacie jasno narysowane i zrozumiałe, aby przemówiły do przekonania publiczności. Inaczej ta publiczność traci oryentacyę, tak jak ją stracili londyńscy robotnicy, kiedy z ust postępowego kandydata na premiera, p. Gladstone'a usłyszeli, że nie będzie się wcale zajmował sprawą ośmiogodzinnego dnia pracy. Gdyby się byli zwrócili naprzykład do torysa, lorda Randolpha Churchill, byliby może otrzymali odpowiedź bardziej „radykalną“. Charakterystyczny to przykład zupełnej wewnętrznej przemiany stronnictw angielskich.

Ostatnie sześciolecie dokonało dzieła rozkładu programów partyjnych. Odkąd mianowicie Gladstone sprawę *home-rule* dla Irlandyi całą potęgą swego wpływu i geniuszu politycznego wysuwać zaczął na pierwszy plan, odkąd z niej starał się i zdołał uczynić naczelne kryterium podziału stronnictw, odkąd zwłaszcza akcyę swą w tym kierunku opłacił utratą znacznego zastępu liberalnych i wpędził ten zastęp na ławy przyjaciół politycznych markiza of Salisbury — odtąd wszystkie owe pierwszorzędne kwestye polityki wewnętrznej, o których wyżej mówimy, ustąpiły w głąb, stały się w znacznej swej części wspólną własnością obu stronnictw, wspólną dlatego, że o wyłączne posiadanie którejkolwiek z nich w swym programie nikt się nie troszczył.

Ostateczne konsekwencye tego procesu wystąpiły jaskrawo na jaw w ciągu rozpoczynającej się obecnie kampanii wyborczej. Wspominaliśmy już o silnie postępowej mowie p. Artura Balfour. W daleko wybitniejszy sposób stwierdza się ten objaw w przemówieniu Gladstone'a do delegatów londyńskich *trade-unions*. Mówiąc o normalnym dniu pracy powiedział przywódca liberalnych: „Jeśli wam się uda przeprowadzić i uzasadnić swój wniosek, będę wam z całego serca winszował powodzenia; ale ja nigdy nie będę narzędziem do jego przeprowadzenia, bo shańbiłbym się opuszczając wielką sprawę, której się poświęciłem.“ A więc *home-rule for ever!*

Nie podobna — i nie mamy bynajmniej powodu — odmawiać gorącego uznania dla „wielkiego starca“ za to, że ze sprawy wynagrodzenia Irlandyi wiekowych jej krzywd i żałób uczynił cel swego życia i służy mu z takim zapałem, z takiem zaparciem się całej reszty swego politycznego programu. Ale z drugiej strony trudno się dziwić, że następstwem tego hasła jest pewne, może tylko przemijające zawahanie się wyborców liberalnych. Nie byłoby go wówczas tylko, gdyby rzeczywiście każdy z tych wyborców uważał, jak Gladstone, załatwienie sprawy irlandzkiej za niezbędny wstęp do każdej innej reformy wewnętrznej. Czy to przekonanie istnieje? Odpowiedzią na to pytanie będzie wynik lipcowych wyborów.

Wszelako pierwszem następstwem tej konfuzyi politycznej może być łatwo fakt, że odpowiedź ta nie wypadnie ani jasno, ani stanowczo, że lipcowe wybory będą tylko próbą i zmierzeniem sił obu wielkich prądów politycznych w Anglii; że parlament, który z nich wyjdzie, nie będzie zdolnym do życia i działania organizmem, ale tylko czemś przejściowem i chwiejnem, poczwarką, z której dopiero w następnej fazie rozwoju powstanie motyl o skrzydłach zdolnych do lotu.

Wiele postawił na jednę kartę Gladstone, eliminując z programu swego wszystko, co nie dotyczy rozwiązania sprawy irlandzkiej. Jeśli lud angielski w r. 1892 powtórnie ten sam wyda wyrok o autonomii irlandzkiej, który ferował tak stanowczo w r. 1886, będzie to wyrok politycznej śmierci dla wielkiego obrońcy Erinu. Śmierć to byłaby chlubna i zaszczytna, bo przyszłaby zaraz po największym tryumfie politycznym Gladstone'a, jakim jest obecny ruch wyborczy w Anglii: zwalczane tylekrotnie i tak zawzięcie przez torysów hasło, iż sprawa irlandzka jest obecnie treścią życia publicznego i walki stronnictw w Anglii, rozbrzmiewa dziś na całej przestrzeni zjednoczonego królestwa, nietylko niezaprzeczane przez nikogo, ale najgłośniej podnoszone przez przeciwników autonomii irlandzkiej!

Piszą nam z Wiednia d. 22 czerwca:

Uroczystości weselne hr. Herberta Bismarcka, a raczej cały przebieg podróży starego ekskanclerza po ziemiach austryackich i pobyt jego w Wiedniu bądź co bądź przykre w dobrze i po austryacku myślących sferach tutejszych zostawią wspomnienie. *Wacht am Rhein*, pobrzmiewająca na ulicach Wiednia na cześć autora, czy inspiratora niedawno ogłoszonych, a tak cynicznie na Austryę napadających artykułów w *Hamburger Nachrichten*, a i na polu ekonomicznem takiego wroga Austryi — to albo dowód bezmyślności i zupełnego braku poczucia godności własnej, albo też dowód, i to gorszy jeszcze, braku innego uczucia. Ale jeżeli demonstracye na łatwo politycznie zapalnym gruncie, na stacyach kolejowych w Czechach mniej zadziwiały, jeżeli w wielkiej stolicy, jak Wiedeń, wobec różnobarwnej ludności, o hecę, którą i mniejsza garstka wywołać może, łatwo — to najdziwniejsze, ale też najnieprzyjemniejsze i po części śmieszne wrażenie zrobić musiało przyjęcie, zgotowane młodej parze w Lincu, a więc w rdzennie i dziedzicznie austryackim kraju, gdzie nawet nie było wymówki uroku, jaką sama osobistość potężnego niegdyś męża stanu na większe masy ludowe wywrzeć może. Jeżeli wreszcie wznoszono okrzyki na cześć twórcy aliansu niemiecko-austryackiego, to w przesadnym entuzyazmie zdawano się zapominać, że to przymierze nie było przecież wyświadczoną Austryi jałmużną, ale że ma zupełnie równe znaczenie, zupełnie jest równie potrzebnem i dla Niemiec.

Tym złym wrażeniom przeciwważyło trzymanie się na uboczu zupełne, a pełne godności dworu, rządu i arystokracyi tutejszej. Było to z pewnością spowodowane nie samemi tylko względami na dwór berliński, ale i dobrze zrozumianem poczuciem własnej, austryackiej godności. Wobec tego szczególne musiał robić wrażenie opis ślubu w *N. fr. Presse*, w którym dosłownie napisano, że „dziwnie“ uderzał brak uniformów austryackich i brak przedstawicieli dworu i rządu w świątyni. Już to „dziwniejszą“ chyba jest tego rodzaju uwaga, a przypomina się mimowoli, jak ten sam dziennik z równym taktem tego samego predykatu „dziwny“ użył, mówiąc przed kilku laty o jednej z najwyżej postawionych osobistości.

Dnie te pozostawią znowu pewien ferment. Niepotrzebne owacye będą nową bronią do starych waśni. Już dziś żydzi na antysemitów, Młodoczesi na Niemców, liberali na narodowców, a ci na rząd winę zwalają, że się przez kilka dni wiele niepotrzebnych rzeczy stało. Dobrzeby było, gdyby w tem leżało tylko zaniepokojenie własnych sumień i skrupuł, że przez kilka dni tracił chwilami Wiedeń cechę, którą mieć powinien, cechę stolicy austryackiej.

Przegląd polityczny.

Pewna część wiedeńskiego dziennikarstwa, mając na czele *N. Fr. Presse*, usiłuje koniecznie nadać pobytowi ks. Bismarcka w Wiedniu znaczenie polityczne, przedstawiając go w artykułach wstępnych, pełnych przesadnych pochwał i sztucznego zapału, jako uosobienie jedności narodowej niemieckiej i filar austro-niemieckiego przymierza. Gra tych dzienników jest dwulicowa i niebezpieczna; potępiając delikatnie uliczne wybryki, na cześć byłego kanclerza urządzone, podniecają one zarazem pewne warstwy ludności do niewłaściwych objawów entuzyazmu, przedstawiając nieustannie ks. Bismarcka jako bohatera idei niemieckiej i komentując jego przemówienia w sposób tendencyjny. Jeden z tych dzienników zestawia ks. Bismarcka z p. Podlipnym; byłoby to złośliwością porównywać wystąpienie przywódzcy czeskich Sokołów w Nancy z wizytą ks. Bismarcka w Wiedniu, ale porównanie to mimowoli się nasuwa, gdyż w obu epizodach przebija się niepowołane polityczne komiwojażerstwo, wyzyskane przez żywioły szowinistyczne i niespokojne w celach czysto stronniczych. Liberalizm wiedeński, osłabiony w swej przewadze i wyparty z wielu stanowisk przez narodowców i antysemitów, usiłuje odświeżyć wyblakłą popularność swego sztandaru, schlebiając pewnym skrajnym instynktom tłumu przez wywieszanie narodowych barw. Próby to bezskuteczne i nadaremna praca, ale to zachowanie się tego liberalnego skrzydła wiedeńskiej prasy warto zapisać dla pamięci i przypomnieć w chwili właściwej, która się z pewnością nieraz nadarzy.

Dzienniki niemieckie żywo zajmują się kwestyą zmiany niemieckiej ustawy wojskowej przez zaprowadzenie dwuletniej służby czynnej, zamiast dotychczasowej, trzechletniej. *Post* podaje nawet ogólne zasady projektu rządowego, który będzie parlamentowi przedłożony. Przy reformie wzmiankowanej nastąpi niechybnie dość znaczny, chwilowy ubytek w szeregach armii, który trzeba będzie zastąpić przez silne podwyższenie kontyngensu rekrutów. Obecny stan armii niemieckiej na stopie pokojowej wynosi blisko 487.000 ludzi; ubytek roku trzeciego należy obliczać przynajmniej na 40.000 ludzi rocznie, podobno jednak rząd domaga się podwyższenia kontyngentu rekrutów o 63.000 ludzi i oznaczenia czynnego stanu armii na stopie pokojowej na 550.000 ludzi, wychodząc z zasady, iż dwuletnia służba osłabia poniekąd siłę organizacyjną armii, a ubytek ten musi być skompensowany liczbą wojska. Dla pomieszczenia tej nadwyżki rekrutów w obecnych kadrach, otrzyma każdy pułk piechoty jeszcze jeden batalion, przez co jednostki, stanowiące podstawę dla żywiołów rezerwowych armii w czasie wojny, będą znacznie pomnożone. Jednakże zarówno *Kreuz Ztg* jak i *Freisinnige Ztg* utrzymują, że powyższe doniesienia są przedwczesne i pozbawione rzeczywistej podstawy. To tylko pewna, że przygotowuje się reforma, mająca na celu zaprowadzenie dwuletniej służby czynnej.

Komisya budżetowa francuskiej Izby deputowanych będzie obradowała temi dniami nad budżetem wyznań, którego sprawozdawcą jest niejaki Dupuy-Dutemps. Srogi ten radykalista proponuje ni mniej ni więcej, tylko skasowanie dwudziestu biskupstw, tyluż wikaryuszów jeneralnych i wszystkich wikarych. Jeżeli pomysłowy ten republikanin oszczędza resztę hierarchii kościelnej, to nie dlatego, aby uznawał jej potrzebę, tylko ponieważ jemu nawet tak radykalna reforma wydaje się zbyt gwałtowną. Ma to więc być postanowienie przejściowe, torujące drogę rozdziałowi Kościoła i państwa, przez stopniowe obcinanie kredytów, przeznaczonych na utrzymanie duchowieństwa. P. Dupuy-Dutemps utrzymuje, iż owe biskupstwa, tudzież wikaryusze jeneralni i zwykli wikaryusze nie są objęci konkordatem, który stanowi podstawę katolickiej organizacyi kościelnej we Francyi; ale konkordat, zawarty przed stu prawie laty, musiał ulegać pewnym zmianom i poprawkom, w miarę zmieniających się stosunków, rosnącej ludności i wzmagających się potrzeb duchowego ogółu. To też istnienie biskupstw po za obrębem konkordatu oparte jest na podstawach, uchwalanych przez parlament, których legalność nie może ulegać żadnej wątpliwości. Wniosek zatem sprawozdawcy komisyi budżetowej używa konkordatu tylko jako lichego pretekstu; prawdziwą zaś jego podstawą jest chęć dokuczania Kościołowi katolickiemu, owa wstrętna nietolerancya i namiętność bezwyznaniowa, która panuje w sferach radykalnych, strwożonych myślą pojednania konserwatystów i katolików z istniejącą formą rządu. Niewiadomo, czy propozycya p. Dupuy-Dutemps znajdzie większość w komisyi budżetowej, prawdopodobnie nie znajdzie jej w Izbie, ale najsmutniejszym objawem w tej demonstracyi radykalnej byłby fakt, potrzebujący

---

Z literatury zagranicznej.

„Mémoires du général baron de Marbot.“ Paris. Librairie Plon. 1891.

Wśród „bocianów,“ których „skrzydło białe wczesny sztandar wiosny“ zda się i w świecie ducha pierwsze rozwiośnienie zapowiadać, pierwszorzędne stanowisko przyznać należy francuskiemu krytykowi Desjardins. Wskazując na „powinności obecne“ i obowiązek dzisiejszy, odezwał się on może w sposób zbyt ogólnikowy i teoretyczny, z dumą odnowiciela katechizmu, którego stare przykazania powtarza *nur mit ein bischen anderen Worten*, lecz tak gromkiem przemówił słowem, tak ufną pieśń nadziei zanucił, że świat chory i zwątpiały ochotnie przyjął i pochłonął podawane sobie środki lecznicze, osłodzone tak niezłomnym optymizmem, że się tenże czytelnikowi udziela zdrową dobrej otuchy zarazą. Między innymi, autor rozprawy *Le devoir présent*, bolejąc nad upadkiem i zmateryalizowaniem spółczesnych pokoleń, bynajmniej nie rozpacza, z pewnym fatalizmem wierząc w rychłe nastanie heroicznej znów epoki wielkich zapałów i zapasów. Pozornie żadna ich zorza nie świta, atoli prawo historyczne, powtarzające się w dziejach niezawodzącą koleją, na pewno p. Desjardins wnioskować pozwala, że niebawem nastać musi nowy „dzień krwi i chwały“, w którym jaka wielka myśl, wielka sprawa senną zbudzi ludzkość do bohaterskich za sprawiedliwość bojów.

Nim owa błyśnie jutrzenka, przesyceni miernością i bezbarwnością dni swoich ludzie, wśród otaczających ich małostek powszednich i zniżonego poziomu charakterów i stosunków, chętniej się karmią odgłosami epok bohaterskich, chciwie piją echa czasów heroicznych, przerastających szarą pospolitość bieżącego okresu dziejów. Nigdy Napoleońska epopeja nie dostarczyła obfitszego plonu świeżo wydanych pamiętników, dogadzających snadź potrzebie chwili, o ile sądzić można po ich niebywałem powodzeniu. Żaden z nich atoli nie zjednał sobie większego uznania, nie zdobył szerszej poczytności, od tych właśnie trzech tomowych wspomnień barona Marbota, których tytuł wypisujemy powyżej. Przyćmiły one zupełnie wydane jednocześnie z wielkim trzaskiem, a tyle zawodne pamiętniki Talleyranda; prasa międzynarodowa, nawet tak obojętna jak angielska na płody kontynentalnego wydawnictwa, nie szczędziła pochlebnych ocen i szerszych sprawozdań zapiskom żołnierza. Ten bowiem charakter obszernego pamiętnika główną stał się dlań rękojmią powodzenia. W czasach, gdy każdy chce być czemś więcej, czemś innem, aniżeli go Pan Bóg stworzył, znaleść żołnierza, który, ukochawszy swe rzemiosło, po prostu przebyte opowiada doświadczenia, nie wdzierając się w polityczne sądy i filozoficzne wywody, nie bawiąc się w powołanego historyka, lecz opisując, co tylko widział i co sam przeszedł, należy zaiste do wyjątkowych fenomenów. Zkądinąd zaś karty te, dla dzieci i rodziny spisane, pachną prochem, niosą woń ofiary i wielkich poświęceń, wtajemniczają nas w indywidualny udział cząstki tych epicznych bojów, które wycisnęły tak odrębne piętno na każdym z ich uczestników.

Płynie czas, płynie naprzód fala historyi potokiem wartkim a nieprzerwanym. Wczoraj jeszcze, zawczoraj błąkały się wśród nas szczątki wielkiej armii. Dziecinne zapały budziły się na ich głos i opowiadania. Każdy z nas bodaj zakosztował w zaraniu życia coś z owego rycerskiego upojenia, które ogarniało piszącego niniejsze słowa, gdy dziadek, szef sztabu Kniaziewicza w rosyjskiej kampanii, wspominał wnukom przebyte boje, od Tczewa, gdzie pierwszą otrzymał ranę, aż do dalekiego za Moskwą Tarutyna; lub gdy dawny ordynans Napoleona, na cichej wsi wielkopolskiej osiadły, opowiadał sąsiadom przebieg krwawych bitw pod Aspern i Essling, które bywały ulubionym jego rozmowy przedmiotem; albo jeszcze gdy inny sąsiad, pod Smoleńskiem odznaczony odpiętą od cesarskich piersi legią, zapytany o wiek swój przez zdziwionego Napoleona młodą twarzą pacholęcia polskiego, odpowiadał śmiało: siedmnaście lat wieku, trzy służby w wojsku Waszej Cesarskiej Mości — i tylu, tylu innych. Jakaś moc biła od tych ludzi, krzepiąc małoduszność młodszych pokoleń, a mimo sądów historyi i rozczarowań ojczystych i osobistych, pewien kult napoleoński bądź co bądź wrażał się w świeże dusze, łaknące silnych i wielkich wrażeń. Tego też nam dziś przyczyniają pamiętniki Marbota, a może i ztąd osobne posiadają znaczenie i powab.

Mnożą się dziś pamiętniki ludzi, którzy, acz służyli cesarstwu z przekonania i wyboru, po upadku człowieka i jego krótkotrwałych rządów odrazu się zaparli swego bożyszcza i jęli skwapliwie palić, co uprzednio czcili i strącać do błota to, czemu hołdowali. Tyle ciekawe, acz zaprawne zjadliwym kwasem zapiski pani Rémusat są wykwitem owego zaprzaństwa i pogrobowego sprzeniewierzenia się służbie i sztandarom, przy których się stało w dniach powodzenia. Otóż żołnierskie Marbota opowiadanie nie kusi się o nicowanie postępowania cesarza, nie krytykuje jego błędów, nie chowa doń uraz osobistych, nawet gdy go słusznie spodziewane i zasłużone omijają odznaczenia i awanse. Owszem, gdy nareszcie otrzymuje stopień szefa szwadronu, a patent na siebie daje czekać, usprawiedliwia swego wodza wobec własnych dzieci. „Nie pomawiajcie go o niewdzięczność, cesarz miał tyle wówczas na głowie, tak nadzwyczajne toczyły się wypadki!“ Żądza chwały uskrzydlała dusze owego pokolenia, podnosząc ludzi zwyczajnych na wyżyny nadzwyczajnych poświęceń i czynów. Opowiadając własne życie, Marbot sięga czasów rewolucyi i terroru, z najwyższą pogardą mówiąc zawsze o członkach komuny. Zdaniem jego, był to stek samych nikczemników, dopuszczających się najkrwawszych zbrodni czysto ze strachu, jeden drżał przed drugim i przesadzał ztąd w okrucieństwie.

Zmuszona niebezpieczeństwem do salwowania się za granicą matka, nie mając gdzie chorego zostawić synka, powierzyła go do czasu zacnym kierowniczkom żeńskiej pensyi, której ośmioletni Marbot stał się ulubieńcem i pieszczotą, rosnąc wśród panienek, wyprzedzających się w dogadzaniu chłopczynie. I jak tu zawierzyć skuteczności w jakimbądź kierunku umiejętnie dobranej metody edukacyjnej, gdy widzimy przyszłego bohatera walk tylu, rzecby można: uosobienie żołnierza, hodowanego pacholęciem w miękkiej atmosferze i otoczeniu szkoły żeńskiej! Prawda, że odskok miał nastąpić niemały w tem młodem życiu. Prosto z pensyi pań Mongalvi, chłopiec dostał się do twardej, niemal wojskowej szkoły w Sarèze, ztamtąd zaś, w siedmnastym roku życia przyłączony do pułku huzarów, wysłanych do Włoch, odrazu wpadł w wir boju, a następnie straszny przebył nowicyat wojenny, znajdując się w Genui podczas pamiętnego oblężenia, kiedy głód zmusił Massenę do oddania Austryi dzielnie bronionej warowni. Od tego to chrztu krwi, odebranego pod Montenotte i Marengo, od owej szkoły wytrwania w Genui, snują się nieprzerwanym ciągiem same obrazy krwawych bojów i przygód, z nadzwyczajną werwą i prostotą opowiedzianych.

Cokolwiek da się powiedzieć o „wpływie cywilizacyjnym wojny“, cokolwiek powiedzieliśmy sami o budzących się wyższych pierwiastkach duszy wśród rycerskiej potrzeby i ciągłego niebezpieczeństwa, przyznać należy, iż pamiętnik Marbota, bardziej od wszelkich rokowań kongresów pokoju, bardziej od wszelakich traktatów i powieści, zachęcających do złożenia broni, *die Waffen nieder!* przedstawia nam całą grozę plagi wojennej i wszystkie klęski, idące w ślad ryżego konia Apokalipsy. Cóż to za straszny n. p. opis zatapiania się wojsk sprzymierzonych pod Austerlitz, gdy baterye francuskie uderzają w lodową Dunaju skorupę i wraz cofające się na niej szeregi znikają w nurtach, jak ongi Faraonowe zastępy! Albo znów obraz płonących łanów dojrzałego zboża pod Wagram, gdy pod skwarnem słońcem konie jazdy opalały sobie kopyta na żarzącej się słomie. I znów pod Eylau śnieżne przestrzenie i spotęgowanie nędzy obozowej dokuczliwym mrozem, gdy obdarty do naga przez szakali pobojowisk Marbot, leżąc między poległymi długie godziny, niechybnej czeka śmierci, która snadź zawsze ominąć go miała, skoro trzynaście ran z kolei i to bardzo ważnych, nie zdołało twardego zmódz organizmu i zdrowia.

I tu znów pewien fatalizm, podobny temu, który raz opanował z powodu kobiecego wychowania tak dzielnego żołnierza, ogarnia czytelnika w miarę następujących po sobie przygód i niebezpieczeństw. Pan Bóg kule nosi, nie zadają też one ciosu śmiertelnego igrającemu z niemi śmiałkowi, ale zarówno podziwiać przychodzi, iż czego wrogie pociski nie potrafiły dokazać, ówczesne ambulanse nie dopełniły.

Straszne bowiem są obrazy walk i pobojowisk, straszniejsze opisy opuszczenia rannych, stanu szpitali, a bodaj i samejże metody leczenia, która dziś tak olbrzymie poczyniwszy postępy, łagodzi mordercze skutki udoskonalonej broni. Co np. powiedzieć o środku, użytym do usunięcia gangreny, gdy pod Eylau Marbot nieledwie nogę stracił wskutek odmrożenia. Wyciąwszy zgangrenowane cząstki, lekarz wojskowy dalszą prowadził kuracyę, wsączając codziennie z wysoka po kilka kropel dobrze cukrem osłodzonego wina w jątrzącą się ranę! Ale snadź ten empiryczny środek musiał mieć jakieś antiseptyczne własności, bo Marbot ani życia, ani nawet nogi nie stracił.

Panowały tyfusy, szerzyły się zarazy w obozach i szeregach, ale przynajmniej jednej choroby nie znano w owych latach spotęgowanego i pełnego życia. Nie było miejsca ni czasu na pesymizm i rozstrój duchowy wśród trudów rycerskiego rzemiosła i codziennych niebezpieczeństw zawodu żołnierza. To też ludzie ówcześni tchnęli pewnem rodzimem weselem, hartowną pogodą i rzeźwością ciała, zarazem i ducha. Dwudziestokilkoletni młodzian, z Tylży spiesząc w r. 1807 do Paryża, pisze między innemi: „Wesoło puściłem się w drogę. Odbyłem był co dopiero trzy piękne kampanie, w których zwróciłem na się uwagę cesarza, zapowiadał się okres pokoju, który miał mi pozwolić dłużej się matką nacieszyć; odzyskałem zdrowie, nigdy tyle nie miałem pieniędzy. Wszystko się składało, aby mnie cieszyć i cieszyłem się też życiem niewymownie.“

F.

(Ciąg dalszy nastąpi).

zresztą jeszcze potwierdzenia, że rząd nie chce zwalczać owego wniosku, pragnąc rzekomo pozostawić Izbie zupełną swobodę stanowienia w tej sprawie. W rzeczywistości jednak byłby to dowód opłakanej słabości gabinetu, który przecież w swej programowej deklaracyi stanowczo wystąpił przeciwko rozdziałowi Kościoła i państwa.

W Montbrison rozpoczął się proces Ravachola, a przebieg rozprawy przedstawia tego bojownika anarchistycznej idei w właściwem świetle. Fałszerstwo pieniędzy, przemytnictwo, morderstwo, rabunek z chęci zysku, kradzież, zhańbienie grobu — oto szereg zbrodni, których się dopuścił ten człowiek, chcący uchodzić za reformatora społeczeństwa. A najlepiej charakteryzuje go korespondencya, znaleziona u jego kochanki, w której wyraźnie przyznaje, że zamordował i ograbił pustelnika w Chambles, aby módz prowadzić życie bez pracy. Takie są ideały bohatera anarchizmu i taka jego przeszłość. Jest to, jak się okazuje, najpospolitszy zbrodniarz, tylko przebieglejszy i sprytniejszy od innych, a anarchizm i walka ze społeczeństwem były dla niego pretekstem do „życia bez pracy.“ To też prezes trybunału nie traktuje go już z tą względnością, która tak zadziwiała w czasie paryskiego procesu, ale gdy Ravachol próbuje wygłaszać swoje szumne frazesy, zamyka mu usta przypomnieniem jego prawdziwych poglądów i jego czynów.

Rada państwa.

Komisya walutowa Izby poselskiej odbyła wczoraj posiedzenie, na którem toczyła się w dalszym ciągu dyskusya nad art. 10 ustawy monetarnej. Przemawiali posłowie Schaup, Neuwirth, Rutowski i Abrahamowicz. Ostatni podniósł, iż wyczerpująca dyskusya nad art. 10 przyczyniła się raczej do zamięszania, niż do wyjaśnienia stanu rzeczy. Chodzi właściwie o dostateczną liczbę pieniędzy obiegowych. Wybijane korony srebrne będą uważane tylko za monetę zdawkową, a stosownie do wywodów ministra skarbu wycofanie czy to not państwowych, czy srebrnych guldenów, a zastąpienie ich koroną srebrną jest zupełnie wykluczone. Byłoby lekkomyślnością sądzić, iż możemy mieć czystą walutę złotą; tak jak teraz mamy chromą walutę z papierowemi pieniędzmi i srebrem, tak i w przyszłości będziemy mieli złotą walutę z obfitym obiegiem srebra.

Deput. Menger wnosi następującą rezolucyę: „Wzywa się rząd, aby równocześnie z wycofaniem guldenowych srebrnych monet waluty austryackiej zarządził wybijanie w drodze ustawodawczej oznaczyć się mającej sumy dwukoronówek, które zawierać będą taką ilość srebra, jak guldeny austryackiej waluty. Te dwukoronówki mają mieć nieograniczoną siłę płatniczą.“

Dep. hr. Piniński popiera powyższą rezolucyę. Większa ilość srebra obiegowego z nieograniczoną siłą płatniczą jest nieodzowną. Czysta waluta złota mogłaby się stać wielkiem niebezpieczeństwem. Należy tedy w ustawie lub przynajmniej w rezolucyi jasno wyrazić, iż zamierzoną jest chroma waluta z srebrem obiegowem.

Deput. Morsey popiera również rezolucyę Mengera.

W głosowaniu uchwalono art. 10 w brzmieniu proponowanem przez rząd, a głosowanie nad rezolucyą Mengera odroczono aż do obrad nad art. 11.

Art. 11 opiewa: „Prócz krajowych monet złotych będą wybijane następujące monety waluty koronowej: 1) srebrne monety: a) jednokoronówka, b) 50 halerzówki; 2) monety niklowe: a) 20 halerzówki, b) 10 halerzówki; 3) monety bronzowe: a) 2-halerzówki, b) 1-halerzówki.“

Dep. Kaizl omawia przedewszystkiem kwestyę, czy wogóle potrzebnem jest wybijanie zdawkowych monet srebrnych korony walutowej. Mowca żąda, aby się odbyło przedewszystkiem głosowanie nad tą zasadniczą kwestyą.

Dep. Bärnreither wnosi, aby odstąpiono od wybijania monet niklowych i aby w miejsce proponowanych niklowych 10 halerzówek zaprowadzono monetę bronzową, a w miejsce 20 halerzówek zdawkową monetę srebrną.

Na tem przerwano dalsze obrady. Następne posiedzenie odbywa się dziś. Podobno w dniu dzisiejszym ma być ukończona dyskusya nad ustawą monetarną, poczem nastąpi wybór referenta, którym ma zostać deput. Szczepanowski. — Mniemają, iż komisya załatwi wszystkie przedłożenia walutowe do d. 28 b. m., tak, że obrady w pełnej Izbie będą się mogły rozpocząć już dnia 6 lipca.

Prezydent Izby poselskiej Dr Smolka udaje się na urlop d. 28 b. m.

Popieranie budowy kolei lokalnych przez kraj.

Lwów 22 czerwca.

(×) W roku 1890 polecił Sejm Wydziałowi krajowemu, by wziął pod rozwagę ułożenie norm co do warunków, pod któremi kraj mógłby udzielać poparcia kolejom lokalnym. Wobec wielkiej doniosłości sprawy budowy kolei lokalnych dla ekonomicznego rozwoju kraju naszego i potrzeby wszechstronnego jej zbadania i rozważenia, postanowił Wydział krajowy przedewszystkiem nietylko przedsięwziąć studya celem skorzystania z doświadczeń zrobionych już w tym kierunku w innych krajach, ale także zebrać daty, potrzebne do ułożenia projektu sieci kolei lokalnych w kraju, tudzież ocenienia przybliżonych kosztów ich budowy, przyszłego utrzymania i ruchu.

Potrzeba popierania rozwoju kolei lokalnych przez kraj, uznaną została prawie ogólnie przez reprezentacye krajów austryackich, które też w mniejszym lub większym stopniu przyczyniły się funduszami krajowemi do kosztów budowy tychże kolei. Wydział krajowy zebrał bardzo bogaty materyał, opracował szczegółowo studyum nad projektem sieci kolei lokalnych i ocenieniem przybliżonych kosztów, a obecnie postanowił zwołać ankietę, której przedstawiony zostanie cały materyał, a która wydać ma swą opinię o sposobie i rozmiarach popierania kolei lokalnych przez kraj.

Do ankiety tej, która odbędzie się dnia 12 lipca i następnych w gmachu sejmowym, zaproszeni zostaną pp. posłowie: J. E. Dr Julian Dunajewski, J. E. Apolinary Jaworski, Stanisław hr. Badeni, August Gorayski, Dr Gustaw Romer, Dr Tadeusz Pilat, Dr Zdzisław Marchwicki, Dr Tadeusz Rutowski, Stanisław Szczepanowski, Leon Paszkowski, dyrektor Banku krajowego Dr Alfred Zgórski, dyrektor Banku hipotecznego Maurycy Lazarus, profesorowie politechniki lwowskiej bar. Roman Gostkowski i Karol Skibiński, inżynier kolei państwowych z Wiednia Maurycy Machalski, przedsiębiorca kolejowy inżynier Gwalbert Ziembicki, adwokat krajowy i syndyk Wydziału krajowego Dr Stanisław Biliński, następnie wszyscy członkowie Wydziału krajowego, radca Wydziału krajowego Dr Wacław Niedzielski, inżynier górniczy Wydziału krajowego Leon Syroczyński, zastępca dyrektora oddziału technicznego drogowego Wydziału krajowego Gustaw Reutt, oraz inżynier Wydz. kraj. Mieczysław Świtkowski.

Nadto uchwalił Wydział krajowy zaprosić do wysłania swych delegatów: prezydyum Namiestnictwa, Prezydyum jeneralnej dyrekcyi kolei państwowych, Towarzystwo gospodarskie we Lwowie, Towarzystwo rolnicze w Krakowie, Wydział galicyjskiego Towarzystwa leśnego we Lwowie, Zarząd Towarzystwa politechnicznego we Lwowie, Zarząd Towarzystwa politechnicznego w Krakowie, Izby handlowe i przemysłowe w Krakowie, Lwowie i Brodach.

Ankiecie przewodniczyć będzie J. E. ks. marszałek Sanguszko, lub tegoż zastępca p. Antoni Jaxa Chamiec.

Wydział krajowy uchwalił przedłożyć ankiecie następujący kwestyonaryusz:

I. Jakie zasady wogóle przyjąćby należało przy oznaczeniu tych linij kolejowych, które zasługiwałyby na poparcie ze strony kraju, a w szczególności, czy popieranie finansowe ze strony kraju nie powinnoby ograniczać się wyłącznie do linij krajowego znaczenia ekonomicznego, z pozostawieniem linij ogólniejszego państwowego znaczenia staraniom państwa?

Przy roztrząsaniu pierwszego pytania ze stanowiska interesów gospodarstwa krajowego nasuwają się — zdaniem Wydz. krajowego — następujące zapatrywania:

1) Na poparcie ze strony kraju zasługują te linie istotnej użyteczności powszechnej dla ogółu, których celem i skutkiem — przy typie budowy i eksploatacyi, wskazanym dla nich względami wyłącznie ekonomicznemi — będzie jak największe przysporzenie zbiorowych korzyści okolicom i krajowi, zatem głównie ułatwienie wywozu produktów surowych lub przerobionych, zadosyćuczynienie racyonalnym potrzebom konsumcyi, podźwignięcie miejscowego przemysłu i bogactwa krajowego.

2) Z pomiędzy linij znaczenia wyłącznie przemysłowego (leżących w interesie większych prywatnych zakładów), te tylko i to na częściowe zasługują poparcie ze strony kraju, które przez spowodowanie nadzwyczajnego rozwinięcia produkcyi mogłyby przynieść ogólną, niewątpliwą korzyść krajowi.

3) Linie, leżące głównie w interesie wojskowym, albo przeważnie w interesie handlu i przemysłu krajów ościennych, powinnyby dojść do skutku wyłącznie, lub co najmniej przeważnie staraniem państwa.

Czy i o ile powyższe zapatrywania mogłyby być przyjęte, jako zasady przy oznaczeniu tych linij kolejowych, które zasługiwałyby na poparcie ze strony kraju, a ewentualnie, czy i jakich te zapatrywania wymagałyby zmian lub uzupełnień, pozostawiamy ocenieniu i orzeczeniu ankiety.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Listy Unitów.

CZĘŚĆ TRZECIA.

List LXVI.

Orenburska gub. 17 marca 1892.

Niech b. p. J. Chr. wielebny Ojcze, nauczycielu i opiekunie nas dzieci wygnańców, oto my wszyscy wspólnie synowie i córki załączamy Ojcu nasz niski ukłon, całując Ojca ręce i nogi po niezliczone razy. Przytem życzymy Ojcu nawzajem szczęścia, zdrowia i dobrego powodzenia, choć na tym suchym papierze, ale gorącem sercem. A także uwiadamiamy Ojca o naszem życiu i powodzeniu, że zostajem wszyscy zdrowi, ale co powodzenie nasze to bardzo kiepskie, z powodu nieurodzaju, bo okropny głód panuje w tym kraju. Ludzie umierają z głodu. Drożyzna niesłychana. Pud pszenicy miejscami płacą około 2 rubli. Od kaźni (urzędu) wydają po 30 funtów na każdą głowę. Mąki po 20 funtów i 10 funtów baraniny słonej. Ale w niektórych miejscach nim to dowiozą, to naród umrze z głodu. Ale nietylko naród, bo i nieme bydlęta muszą kończyć głodową śmiercią. Gospodarz musi je zbywać kupcom szachrajom za bezcen, bo wszędzie brak żywności, a jeszcze większy brak pieniędzy na wyżywienie siebie i dobytku. Widoczna w tem kara Boga zagniewanego na występki Rosyi, która podnosi rokosz przeciwko Bogu, stwórcy wszech świata. Bo jak niegdyś za panowania Heroda był Chrystus wypędzony z kraju, tak i dziś Moskal wygnał nas i wciąż wygania za wiarę Chrystusową. Swoje barany rozpuścił w najobrzydliwsze sekty, a nas męczy, rozganiając po całym kraju, jakby najgorszych zbrodniarzy. Nawet z Polski prosi teraz wspomożenia dla swoich ludzi, a nam nic nie daje. Mówią nam: weźcie pieniądze za wasze gospodarstwa i wasze ziemie, bo jeżeli nie weźmiecie, to będziemy wam dawać po trochu w miejsce karmowych. Ale jakże mamy brać, kiedy nawet dziesiątej części nie dają. Po drugie, myśmy mieli swój rozum, kiedy nas miał zabierać, niechby nam był powiedział: sprzedawajcie, bo was wywieziemy. A on nas zabrał jakby rozbójnik w nocy, a teraz nam daje dziesiątą część. Ale my ojczyzny swojej nie sprzedamy. Kiedy zjadł mięso, niech pożre i kości.

Chodziłem do naczelnika stanu i prosiłem o karmowe, to powiedział mi: nie chcecie brać pieniędzy za swoje ziemie, nie dostaniecie nic. Wy myślicie doścignąć czego innego, ale pokąd biały car prawosławny panuje na świecie i w Polsce, to wam Polski nie oglądać. A w sieni tamże u naczelnika stał pop pijany jak bela i miał wyraz twarzy, niby niedźwiedź w lesie. Pyta mnie: kto wy taki? Ja mówię: Polak katolik. A on mówi: wy uniat? Ja mówię: teraz unia nie istnieje w cesarstwie rosyjskiem. On mówi: wy przeszli na prawosławnych, a później na katolików. Ja mówię: mylisz się batiuszka. A na co wy katolickie kościoły pieczętujecie? Swoje owce puszczacie w różne sekty, a za cudzemi gonicie owcami, ale jednak z tego mało zysku mieć będziecie! Na to on mi odpowiada: ot, co z Polakiem zrobisz. Ty jego ztąd, a on ciebie zinąd. Takeśmy się rozeszli.

Nie daj Boże znać takiego narodu, bo same złodzieje, że złodziej na złodzieju jedzie i złodziejem pogania. Oto spisali biedni ludzie tutejsi protokół i podali prośbę do naczelnika stanu, ale dopóty im nie odpisał, aż mu złożyli 25 rubli, na które musieli zastawić łąki. Za to niektórzy ludzie mają po 500 pudów zboża, a biorą wsparcie od kaźni. Teraz więc rewidują i gdzie znajdą takiego złodzieja, to sadzą do kozy. Niedawno kupili tu w Orenburskiej gubernii 35 tysięcy koni dla kaźni (rządu). Jedni mówią, że to na wojnę, drudzy zaś mówią, że to biednym będą rozdawali. Co prawda to z Polski donoszą, że mieszkańcom o 25 wiorst od Brześcia Litewskiego nakazano, żeby po wsiach nie mieli żadnych zapasów i żeby czemprędzej zboże ze stodół wymłacali.

Na dokończenie mojego listu polecamy się wszyscy modlitwom Ojca i całego Kościoła rzymsko-katolickiego, a za Ojca zdrowie prosimy Boga w codziennych modlitwach naszych.

KRONIKA.

Kraków 23 czerwca.

— **Uroczystość Serca Jezusowego** przypada jutro i z tego powodu, jak co roku, odbędą się uroczyste nabożeństwa w kościele św. Barbary. I tak o godz. 8 rano odprawioną zostanie wotywa, podczas której odbędzie się poświęcenie chorągwi Bractwa Serca Jezusowego; o godz. 10 suma, o godz. 7 wieczorem nieszpory, a o godz. 7½ wyruszy procesya z Najśw. Sakramentem pod przewodnictwem X. Kardynała. Kazanie wypowie X. Stan. Załęski T. J. Po kazaniu i supplikacyach uroczyste przebłaganie za winy i oddanie całego kraju i społeczeństwa polskiego opiece N. Serca Pana Jezusa. Procesya ta gromadzi co roku zastępy pobożnych, duchowieństwa i bractw, a mieszkańcy Małego Rynku i ulic przyległych przystrajają swe domy na czas procesyi.

— **JE. Marszałek krajowy ks. Sanguszko** wczoraj wieczorem odjechał do Gumnisk.

— **Zapiski osobiste.** Radca dworu Seferowicz, szef sekcyi w ministerstwie handlu Obentraut, radca ministeryalny baron Lilienau, sekretarz ministeryalny Gollner, dalej Dr Stephan, jeneralny dyrektor poczt i telegrafów niemieckich, starszy radca tajny Henne z Berlina i naczelny dyrektor poczt Günter z Wrocławia, dziś rano przejechali do Zakopanego i Szczawnicy, a w sobotę przejadą tędy do Wiednia, zaś pruscy dygnitarze do Prus.

— **P. delegat Laskowski** wyjechał dzisiaj na popis młodzieży szkolnej w Mogile. Szkołę ludową dwuklasową w Mogile objęli od października 1891 roku OO. Cystersi.

— **Dziekanami Wydziałów Uniwersytetu Jagiellońskiego** na rok szkolny 1892/93 zostali wybrani: dziekanem Wydziału teologicznego X. Dr Stefan Pawlicki, profesor dogmatyki fundamentalnej i filozofii chrześciańskiej; dziekanem Wydziału prawa i administracyi Dr Lotar Dargun, profesor historyi państwa i prawa niemieckiego; dziekanem Wydziału lekarskiego Dr Leon Blumenstok, profesor medycyny sądowej; wreszcie dziekanem Wydziału filozoficznego Dr Franciszek Schwarcenberg Czerny, profesor geografii powszechnej.

— **Z Uniwersytetu.** P. Meliton Pienczykowski, rodem z Wybranówki w Galicyi, uzyskał dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień Dra praw.

— **Sekcya ekonomiczna** odbyła wczoraj posiedzenie i między innemi sprawami zastanawiała się nad pismem sekcyi wojskowej Rady miasta, w sprawie budowy baraków dla rezerwistów i żołnierzy obrony krajowej, powoływanych na ćwiczenia wojskowe. Dotychczas znajdowali oni pomieszczenie w ujeżdżalni pod Kapucynami. Sekcya ekonomiczna uchwaliła odpowiedzieć sekcyi wojskowej, że niema nic przeciwko zamiarowi budowy baraków na kwaterunek powyżej wymienionych żołnierzy, że na taką budowę uważa plac Aryański za odpowiedni, wreszcie że budowę przeprowadzi, jeżeli sekcya wojskowa wyjedna u Rady miasta zezwolenie na budowę, zatwierdzenie planów i kosztorysów, oraz odpowiednie fundusze.

— **Wczorajszy wielki festyn** w parku Dra Jordana na wspólny dochód Towarzystwa oświaty ludowej, Towarzystwo „Lutnia“ i fundusz budowy domu akademickiego świetnie się udał. Tłumy publiczności napełniły cały park wkrótce po godz. 5 popołudniu, a w niektórych miejscach z powodu natłoku z trudnością można się było przecisnąć. Festyn rozpoczął się koncertem 13 pułku piechoty pod uznanym kierunkiem p. Hocka, poczem stosownie do programu następowały po kolei na wyznaczonych boiskach zabawy dzieci uczęszczających do parku, ćwiczenia wojskowe pułku dzieci krakowskich, pochód ozdobny wszystkich dzieci w sześciu odmiennych figurach przy dźwiękach muzyki „Harmonii“ i ćwiczenia gimnastyczne całemi zebranemi drużynami pod kierunkiem nauczyciela gimnastyki p. Haczewskiego. Zarówno ćwiczenia gimnastyczne, wykonane z wielką dokładnością i zgrabnością, jak malownicze ćwiczenia wojskowe w bojowym szyku, niemniej olbrzymi pochód chłopców i dziewcząt w różnych kierunkach boiska wzdłuż i wszerz, wykonany pod osobistym kierunkiem prof. Jordana, zyskały w tłumie przypatrujących się widzów ogólne zadowolenie i oklaski. W głównej alei parku, w umyślnie na ten cel wystawionych namiotach, sprzedawały uproszone panie chłodniki, napoje i przekąski. O godzinie ½8 rozpoczął się koncert chóru męskiego „Lutni“ pod kierunkiem p. Steibelta i ze współudziałem muzyki 13 pułku piechoty. Produkcye chóru wykonane wzorowo, wynagradzała publiczność hucznemi oklaskami. Największe jednak zaciekawienie i zajęcie między publicznością wzbudziły żywe obrazy, ułożone pod kierunkiem pp.: T. Błotnickiego i artysty dramatycznego Rygiera, a przedstawiające główne chwile z życia bohatera narodowego Tadeusza Kościuszki, mianowicie: młodość jego, pobyt w Ameryce, przysięgę na rynku krakowskim, Racławice, pobyt w Szwajcaryi i apoteozę Kościuszki. Żywe obrazy, oświetlone różnokolorowym ogniem, wypadły prześlicznie, czego dowodem były nieustające prawie oklaski po każdym nowym obrazie. — Na zakończenie festynu oświetlono cały park wspaniałemi różnokolorowemi ogniami i lampionami.

— **Zgubiony zegarek.** P. Nikodem Paleczny, prawnik, znalazł wczoraj w parku Dra Jordana podczas festynu damski złoty zegarek o dwu kopertach wraz z łańcuszkiem, który osobiście życzy sobie wręczyć właścicielce po przesłaniu mu listownie (ul. Kolejowa l. 19) dokładnego opisu zguby i adresu mieszkania swego.

— **Na kolonie wakacyjne** złożyła pani Gabryelska, właścicielka znanego składu fortepianów, 34 złr. 62 cent. i 1 dukata w złocie, zebrane na popisie uczennic panny Grzywińskiej. Za ten hojny dar komitet Towarzystwa składa serdeczne podziękowanie.

— **Walne zgromadzenie** Stowarzyszenia kandydatów budowniczych odbędzie się w dniu 26 b. m. o godzinie 9½ przed południem w lokalu Tow. technicznego (ul. Szewska L. 12, II p.).

— **Rada miasta Lwowa** wobec bardzo silnego kompletu odbyła przedwczoraj posiedzenie w sprawie weryfikacyi wyboru. Wniosek Dra Marchwickiego, o unieważnienie całego aktu wyborczego, upadł, uzyskawszy tylko kilkanaście głosów. Następnie przyjęła Rada wnioski komisyi weryfikacyjnej (ref. prof. Piętak), t. j. uznała za ważny wybór całej Rady z wyjątkiem p. Ignacego Russmana i odrzuciła wszelkie protesty. Po głosowaniu zażądał p. Marchwicki, ażeby zanotowano w protokole obrad, że nie brał udziału w głosowaniu nad wnioskami komisyi.

— **Ze Lwowa** donoszą, iż Arcyksiążę Leopold Salvator wyjeżdża dziś na kilka dni na polowanie w powiecie bocheńskim.

— **Z Wydziału krajowego.** Członek Wydziału kraj. p. Edward Jędrzejowicz, wyjechał ze Lwowa za kilkotygodniowym urlopem.

— **Sankcyonowana uchwała sejmowa.** Najj. Pan postanowieniem z dnia 8 b. m. zatwierdził uchwały Sejmu krajowego z d. 7 kwietnia 1892, wedle których pobierany być ma w r. 1892 dodatek dla funduszów indemnizacyjnych w Galicyi wschodniej i zachodniej w wysokości 29 centów, zaś dla funduszu indemnizacyjnego W. Ks. Krakowskiego w wysokości 16 centów od każdego złotego całej należytości podatków bezpośrednich.

— **Prof. Julian Romańczuk**, poseł do Rady państwa, wyzdrowiał całkowicie i w tych dniach odjechał do Wiednia, celem wzięcia udziału w pracach parlamentarnych.

— **Ruskie Towarzystwo asekuracyjne „Dniestr“** zebrało już potrzebny kapitał w kwocie 50.000 złr., o czem podaje do wiadomości komitet, zajmujący się zbieraniem udziałów. Komitet, jak donosi *Diło*, dalszych wkładek na udziały przyjmować już nie będzie. Dnia 29 czerwca odbędzie się walne zgromadzenie członków tego Towarzystwa.

— **Brzeżany** 22 czerwca. Pan Namiestnik hr. Badeni, wyjechawszy ze Lwowa wczoraj o godz. 5 rano, zmienił konie w Przemyślanach, gdzie zwiedził starostwo i przybył do Brzeżan o godz. 12 w południe. Po śniadaniu w Raju u hr. Jakóba Potockiego, lustrował szczegółowo starostwo. Obiad i nocleg w Raju.

Dziś o godz. 7 rano zwiedził p. Namiestnik ruską bursę, koszary żandarmeryi, a następnie gimnazyum, gdzie do godziny 10 był obecny na lekcyach w wielu klasach. Po zwiedzeniu męskiej szkoły ludowej udzielał posłuchań w starostwie. Przedstawili się p. Namiestnikowi: duchowieństwo rz. i gr. katolickie, wojskowość z komendantami oddziałów piechoty i konnicy, wydział Rady powiatowej, gremium sądu obwodowego, gremium profesorów gimnazyalnych, grono nauczycieli szkół ludowych, tudzież urzędnicy pocztowi i skarbowi, wreszcie kahał i wiele osób prywatnych.

— **W Stanisławowie** ma się znowu odbyć wiec ruski. Tym razem organizacyą wiecu zajmują się narodowcy, a nie radykaliści. Na czele komitetu wiecowego stoją pp.: J. Huryk, poseł na Sejm krajowy i adwokat Dr Meliton Buczyński.

— **Ostrów** 18 czerwca. *(X. *).* W ostatnich dwóch tygodniach mieliśmy w dworze Mikulickim aż trzy niezwykłe uczty, które dla ich znaczenia podnieść pragnę, aby uwzględnić życzenie wszystkich osób, biorących w nich osobisty udział. Najpierw zjechało się liczne obywatelstwo z powiatów: łańcuckiego, jarosławskiego i z okolic Przeworska, jakoteż kilku kapłanów sąsiednich do dworu w Mikulicach, celem pożegnania p. Tad. Szeligi z Niemanowic Neymanowskiego, który 24 b. m. opuszcza dzierżawione przez lat 18 dobra Mikulice, a przenosi się do kupionego majątku Myślatycze, w pow. mościskim. Przy wspaniale zastawionej uczcie wzniósł pierwszy toast gospodarz domu, podnosząc w rzewnych słowach serdeczny stosunek rzetelnej przyjaźni, łączącej go z obywatelstwem i duchowieństwem przez cały długi jego pobyt w tych stronach. Kiedy bowiem przed 30 laty zmuszony był opuścić rodzinne swe gniazdo, dziedzictwo swych przodków Kwiatonowice, z powodu niesnasek, powstałych w rodzinie, byłby może upadł na duchu, ale przybywszy w te strony, jako 20 letni młodzieniec, aby choć na cudzej roli na chleb pracować, znalazł ogólną sympatyę i szczerą życzliwość okolicznej szlachty. To wlało w niego otuchę, że upaść nie może i nie powinien. I tak się też stało. Bóg pobłogosławił uczciwej i wytrwałej pracy, a zacność charakteru, chwalebna energia, obok wzorowej gospodarki, zjednały mu wszystkie serca. — Zżył się też z wszystkimi i wszystkiem w tej okolicy; pozyskał szacunek i przywiązanie ludu, który ukochał, a przyjaźń obywatelstwa i duchowieństwa sąsiedniego. Dziękując za te dowody przyjaźni, wzniósł toast na cześć swych gości w ręce najstarszego wiekiem wiceprezesa powiatu jarosławskiego, p. Wacława Marynowskiego, właściciela Więckowic, i kanonika-jubilata X. Goreckiego, proboszcza z Sieteszy.

Na to rzewne przemówienie, którem wszystkich rozczulił, odpowiedział ze strony obywatelstwa p. starosta rzeszowski, dziedzic Krzeczowic, Dr A. Fedorowicz, że z tak dobrym sąsiadem i wiernym od lat wielu przyjacielem wcale nie mamy zamiaru żegnać się, jako z odchodzącym z tej okolicy, nietylko dlatego, że dzierżawi pod Przeworskiem folwark hr. Potockiego, ale z tej głównie przyczyny, że prawdziwa przyjaźń, jaka nas z nim wiąże, nie da się zamknąć w ciasne ramy jakiegoś miejsca. Jeżeli go dziś żegnamy, to tylko z tego powodu, że opuszcza Mikulice, w których przebyliśmy z nim tyle lat w serdecznym stosunku sąsiedniej zażyłości i wzajemnej przyjaźni. I podniósł zdrowie gospodarza.

Do tych pięknych słów p. starosty nawiązał dłuższe przemówienie imieniem duchowieństwa miejscowy proboszcz X. B. Położył w niem nacisk na przymioty dobrego serca p. Neymanowskiego, którem wszystkich przyciągał, pozyskał lud, świadcząc mu wiele dobrodziejstw materyalnych i moralnych, ucząc go wzorowej gospodarki na małym, jaką sam rozwinął na szerokim swym zagonie; pomógł radą i kieszenią do wymurowania pięknej szkoły i był nietylko przez długie lata przewodniczącym miejscowej Rady szkolnej, ale zachęcał dziatwę do zamiłowania pracy i nauki, i w tym celu dawał corocznie hojne upominki i nagrody pilniejszym dzieciom przy egzaminach; dla całej zaś parafii ostrowskiej zostawia wieczystą pamiątkę: prześliczną gotycką kaplicę mszalną na cmentarzu, którą uposażył legatem na jej utrzymanie zawsze w dobrym stanie. Żegnając odchodzącego z parafii najzacniejszego męża, pełnego zasług w niej położonych, imieniem swojem i parafian, wskazał X. proboszcz na śmiertelne szczątki dwóch jego sióstr, spoczywających w grobowcu pod kaplicą, których pamięć będzie go ciągnęła do tego miejsca, a wdzięcznej parafii da sposobność powitać nieraz swego dobrodzieja, i wzniósł zdrowie jego i siostry Krystyny, współwłaścicielki Myślatycz. Po zdrowiach na cześć każdego z uczestników osobno, zakończył p. Stefan Prek, dziedzic Pantalowic, pięknym toastem na temat: „Kochajmy się.“ Nastrój tej przyjacielskiej uczty był w całem znaczeniu słowa uroczysty, podniosły.

Ale wspaniałomyślny gospodarz nie poprzestał na pożegnaniu szlachty i duchowieństwa. Drugiego dnia Zielonych Świąt po południu sprawił w obszernym parku mikulickim majówkę dla dzieci szkolnych. Wesołej zabawie i rozmaitym grom, wiekowi dziatwy odpowiednim, przypatrywali się rodzice, dzieci i licznie zebrani włościanie z rozradowanem obliczem i łzą wdzięczności w oku. Dzieci, obdarzone różnemi podarunkami, zebrały się wieczorem na werandzie dworskiej, a jedna z dziewcząt w asystencyi dwóch koleżanek, odświętnie ubrane, podziękowała imieniem dziatwy szkolnej za wszystkie dobrodziejstwa, przez 18 lat szkole świadczone, w bardzo pięknych a prostych słowach swemu dobrodziejowi. Pamięć tej dziecinnej zabawy pozostanie na zawsze we wrażliwych, a wdzięcznych sercach najmłodszego pokolenia tej parafii.

Ostatecznie 14 b. m. zebrała się cała Rada gminna z Ostrowa do kościoła parafialnego, zkąd po wysłuchaniu Mszy św. udała się gremialnie do dworu na pożegnanie „najlepszego pana.“ Jeden z gospodarzy podziękował p. Neymanowskiemu za wszystkie łaski i dobrodziejstwa, zapewniając go o dozgonnej wdzięczności i szacunku. Ugoszczeni hojnie włościanie opuścili dwór ze łzami w oczach.

— **Piękny przykład.** Górnicy z kopalni węgla w Jaworznu w liczbie przeszło 200, zamiast innego rodzaju wycieczki, odbyli w ostatnią niedzielę dnia 19 b. m. podróż do Krakowa, celem zwidzenia ojczystych pamiątek. Przybywszy o godz. 7½ rano do naszego miasta pod wodzą X. Jelonka, udali się do kościoła OO. Jezuitów na Wesołej na Mszę św., odprawioną przez JEm. X. Kardynała Dunajewskiego, poczem wysłuchawszy jednej jeszcze Mszy św. w kościele św. Piotra, pospieszyli uczcić X. prałata Chotkowskiego, jako posła z ziemi Chrzanowskiej. X. Chotkowski podziękowawszy przybyłym za odwiedzenie go, wyraził im swą radość z powodu ich szlachetnego przedsięwzięcia i zachęcił do wytrwałej pracy w ciężkich czasach i do wzorowego chrześciańskiego życia. Zwiedziwszy następnie Muzeum przemysłowe i XX. Czartoryskich, podążyli górnicy na Wawel, gdzie przez 1½ godziny z podziwieniem oglądali drogocenne pamiątki. Z Wawelu udali się do kościoła Maryackiego, a ztąd do lokalu „Taniej kuchni,“ gdzie nietylko tani, lecz także dostatni i smaczny spożyć mogli obiad. O godz. 6½ wieczorem drużyna górnicza żegnała Kraków, unosząc ze sobą do domów wrażenia miłe nietylko z powodu widzenia drogich pamiątek, lecz i z powodu uprzejmego i ciepłego przyjęcia na każdem miejscu.

— **Klęski elementarne.** Burze ostatnie i ulewy pozrywały drogi w kilku miejscowościach powiatu chrzanowskiego. Wylewy wód zrządziły znaczne szkody w ziemiopłodach w kilku miejscowościach (Przeryty bór, Borowa itd.), powiatu pilzneńskiego. Grad, padający ziarnami wielkości jaja kurzego, przeszedł dnia 20 b. m. nad Grybowem i okolicą i zrządził znaczne szkody w plonach.

Z Radłowa piszą: Dnia 15 b. m. o godz. 3 po południu, gdy ludzie na polu przy pracy byli zajęci, a bydło na paszy, nadciągnęły nad Radłów 2 czarne chmury w przeciwnych kierunkach i jakiś czas zatrzymały się nad Radłowem. W powietrzu nastała głęboka cisza, następnie ze strony wschodniej zerwał się gwałtowny wicher, stare drzewa pochyliły się do ziemi i w tej chwili zaczął sypać grad bez deszczu wielkości kurzych jaj, pokrył ziemię grubą warstwą, zniszczył wszystkie ziemiopłody do szczętu, zrównał wszystko z ziemią, w miasteczku wytłukł prawie wszystkie szyby, na polu pokaleczył ludzi i bydło, pozabijał wiele dzikiego ptactwa i posunął gęstą ławą na wschód do wsi Głowa i Biskupic, potem do Zdrochca, Zabawy, Woli Radłowskiej i Borzęcina i wszędzie takie spustoszenia poczynił.

— **Piorun.** Podczas burzy w dniu 15 b. m. wieczorem w Jaworznie (pow. chrzanowski), uderzył piorun w dom murarza Stanisława Kadulskiego, zabił jego żonę, klęczącą przy łóżku, i cielę, które znajdowało się w izbie. Kadulski, który spał na łóżku snem twardym po upiciu się na jarmarku, nie doznał żadnego szwanku i dopiero nad ranem spostrzegł, co się stało.

— **Bochnia** 17 czerwca. *(A. L. S.).* W pierwszych dniach b. m. odbywał się pod przewodnictwem p. inspektora Dra Zygmunta Samolewicza egzamin dojrzałości w gimnazyum tutejszem, pierwszy po reorganizacyi tej szkoły na zupełne gimnazyum, i zakończył się w dniu 10 b. m. Do egzaminu przystąpiło 30 uczniów publicznych i 2 prywatystów tutejszego zakładu po raz pierwszy, 1 uczeń publiczny z innego gimnazyum po raz drugi. Świadectwo dojrzałości otrzymali: 1) Bajorek Józef, 2) Brzeski Jan, 3) Budyś Michał, 4) Bujak Józef, 5) Bystrzycki Jan, 6) Gądziński Karol, 7) Gerżabek Bolesław, 8) Gnoiński Michał (z odznacz.), 9) Góra Karol, 10) Gargul Marcelian, 11) Jachna Jan, 12) Kalinowski Władysław, 13) Kotfis Błażej, 14) Łopatowski Andrzej, 15) Neusser Antoni, 16) Nowak Józef, 17) Nowak Stanisław, 18) Olszowy Józef, 19) Ostrowski Maryan, 20) Osuchowski Ludwik, 21) Stokłosa Stanisław, 22) Tenczyn Emilian (z odznacz.), 23) Wilkowicz Józef, 24) Łomnicki Sawa Bohodar. Pozwolenie poprawienia egzaminu z jednego przedmiotu po wakacyach otrzymało 7 uczniów. Reprobowano 2 uczniów, mianowicie 1 z tutejszego, 1 z innego gimnazyum.

Dnia 11 b. m. odbyło się uroczyste wręczenie abituryentom świadectw dojrzałości. Po solennej wotywie, celebrowanej przez katechetę gimnazyum tutejszego, X. prof. Foxa (do Mszy św. służyło 2 abituryentów), zebrali się wszyscy abituryenci, grono nauczycielskie pod przewodnictwem dyrektora gimnazyum p. Michała Żułkiewicza, zaproszeni goście, między którymi, obok rodziców niektórych abituryentów, przybyli reprezentanci miejscowych władz rządowych, kościelnych i autonomicznych, jakoto: starosta p. Michał Kerekjarto, X. prepozyt bocheński kanonik Franciszek Lipiński, radca salin p. Antoni Strzelbicki, inspektor okręgowy p. prof. Szymon Matusiak, burmistrz bocheński p. adwokat Dr A. L. Serafiński, członek Rady powiatowej bocheńskiej p. adw. Dr Józef Trybulec i inni, oraz uczniowie wyższych klas, w pięknej sali rysunkowej tutejszego gimnazyum. Gdy na salę wszedł przewodniczący egzaminu, p. radca Dr Zygmunt Samolewicz, kapela studencka (rozwijająca się coraz lepiej, dzięki pieczołowitości p. dyrektora Żułkiewicza), odegrała doskonale stosowną kantatę pod kierunkiem kapelmistrza i nauczyciela muzyki i śpiewu w gimnazyum, p. Antoniego Langera.

W długiej, bardzo podniosłej i pełnej głębokich myśli przemowie, podniósł i określił p. Dr Zygmunt Samolewicz znaczenie egzaminu dojrzałości wogóle i w szczególności pierwszej matury, odbytej w gimnazyum bocheńskiem, przed czterema laty za staraniem gminy tutejszej a łaską Najj. Pana i przychylnem poparciem p. ministra oświaty Gautscha, oraz władz szkolnych krajowych, na zupełne zorganizowanem. W imieniu abituryentów dziękował nauczycielom i żegnał kolegów abituryent p. Jan Jachna. Przemawiał w końcu bardzo rzewnie i ze szczególną życzliwością dla uczniów dyrektor gimnazyum p. Michał Żułkiewicz, a z jego ciepłej, o głębokiej miłości dla zawodu

i dla uczniów świadczącej mowy, podnieść należy zachętę prawdziwie ojcowską, aby uznali za dojrzałych uczniowie całą swoją dalszą pracę dla kraju i dla siebie oparli na niewzruszalnej wierze religijnej i na zamiłowaniu poczucia ścisłego spełniania obowiązków czynem, a nie słowem.

Po odśpiewaniu hymnu ludowego nastąpiło wręczenie świadectw dojrzałości, a każdy z abituryentów otrzymał na pamiątkę od przyjaciół młodzieży ofiarowaną książkę „O naśladowaniu Jezusa Chrystusa Tomasza à Kempis“ ze stosowną dedykacyą.

Wogóle powszechne było zaintresowanie egzaminem dojrzałości, po raz pierwszy w gimnazyum tutejszem odbytym, a powszechnie też podnoszono sukces i dla zakładu nader dodatnie prac tak pp. nauczycieli tutejszego gimnazyum, jak zwłaszcza całą duszą zakładowi i pracy nauczycielskiej oddanego dyrektora p. Michała Żulkiewicza.

— **Mianowania.** Minister wyznań i oświecenia zamianował reskryptem z dnia 10 b. m., Dra Michała Bobrzyńskiego, wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej, prezesem, a Dra Augusta Balasitsa, zwyczajnego profesora uniwersytetu, wiceprezesem komisyi do teoretycznych egzaminów rządowych oddziału umiejętności politycznych; następnie Dra Tadeusza Pilata, zwyczajnego profesora uniwersytetu, wiceprezesem komisyi do teoretycznych egzaminów rządowych oddziału prawniczo-historycznego we Lwowie.

Ministerstwo skarbu zamianowało w służbie utrzymywania ewidencyi katastru podatku gruntowego starszych geometrów ewidencyjnych: Władysława Ząbeckiego i Włodzimierza Wołoszyńskiego, inspektorami ewidencyjnymi w IX klasie rangi.

— **Dar.** Najj. Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie izraelickiej w Brzesku, w powiecie pilźnieńskim, na budowę synagogi zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Posłuchania.** Najj. Pan udzielał onegdaj publicznych posłuchań i przyjął między innymi radcę Namiestnictwa Morawetza.

— **Zniżenie opłaty** za przesyłkę przekazami pocztowemi drobnych kwot do wysokości 10 złr., wejdzie w życie z dniem 1 lipca. Dotychczas można było za opłatą 5 centów przesyłać pieniądze tylko do wysokości 5 złr., od 1 lipca zaś będzie można za tą samą opłatę przesyłać kwoty do wysokości 10 złr.

— **Bielsko** 22 czerwca. W tutejszej fabryce sukna Karola Traugota Förstera i synów wydarzył się onegdaj bardzo smutny wypadek pozbawiający naraz życia 3 robotników. Podczas czyszczenia wnętrza kotła parowego przez 4 ludzi, pękła cienka zapora wstrzymująca ciasnoty dopływ pary, zapewne wysoko na prężonej, z sąsiedniego kotła, wskutek czego robotnicy zostali oparzeni. Najbliżej zatrudnionemu kotła robotnicy udało się wyskoczyć, ale poniósł on tak znaczne oparzenia, że zachodzi obawa o jego życie. Nieszczęśliwego odstawiono do szpitala, zaś przeciw winnym zostało wdrożone śledztwo.

— **Z pobytu Bismarcka w Wiedniu.** Dzienniki niemieckie podają kilka bardzo charakterystycznych i znaczących szczegółów z czasu pobytu księcia Bismarcka w Wiedniu. Według depeszy, jaką otrzymała *Münch. Allg. Ztg*, książę zgłosił się do audyencyi u cesarza Franciszka Józefa; za pośrednictwem ambasady niemieckiej poradzono jednak księciu, żeby żądanie swoje cofnął, co też się istotnie stało. Hr. Kalnoky, który był obecny na *soirée* w pałacu Palffy'ego, został przyjęty z widocznym chłodem i przez cały czas przebywał w jednym z najdalszych salonów. *Hamburger Nachrichten* donoszą, że ambasador książę Reuss przed tygodniem otrzymał wskazówkę, żeby podczas pobytu Bismarcka w Wiedniu ograniczył się do konwencyonalnych grzeczności i unikał owacyj i demonstracyj na rzecz księcia. Książę Reuss uważał, że najlepiej zastosuje się do życzeń sfer decydujących jeśli zażąda urlopu.

— **Z Warszawy** donoszą: Wczoraj przed południem, w sali sesyonalnej tutejszych teatrów, jenerał Paliceyn pożegnał się z personalem teatrów. W sali zgromadzili się wszyscy reżyserowie i dyrektor Trombini. Jenerał Paliceyn przedstawił obecnym nowego prezesa, półkownika Karandiejewa, który, powitawszy zebranych, prosił reżyserów i dyrektora opery, by na sesyi czwartkowej przedstawili program dalszego repertuaru. Z dniem wczorajszym jenerał Paliceyn usunął się zupełnie ze stanowiska w teatrach.

— **Zmiana własności.** Dobra Święte pod Trzemesznem, które były dotąd w posiadaniu firmy szczecińskiej Beckera i Kolbera, nabył były dyrektor poznańskiego zakładu głuchoniemych p. Matuszewski, za 128.000 marek. Dobra te mają 900 mórg obszaru.

— **Pojedynek.** Z Pleszewa donoszą do *Posener Ztg* pod d. 21 b. m.: Według wiadomości, jakie tutaj nadeszły, odbył się dzisiaj rano w odległym o milę stąd lesie kajewskim pojedynek na pistolety pomiędzy p. Łubieńskim a rotmistrzem pozasłużbowym Papprizem z Odolanowa. Rotmistrz Pappriz otrzymał ciężką ranę w brzuch i przewieziony został natychmiast do pobliskiej wsi Kuczkowa.“

— **Paryż** 7 czerwca. *(F. T.)* Stowarzyszenie byłych uczniów szkoły narodowej polskiej w Paryżu odbyło wczoraj miłą pielgrzymkę. O g. 10 rano zebrało się nas ze stu z żonami i dziatwą na dworcu kolei Sceaux zkąd, pojechaliśmy do Chatillon, gdzie na wzgórzu przy ul. de Paris Nr 17 wznosi się klasztor i ochronka Dominikanek. Dom ten był pierwszym wątkiem i ogniskiem polskości na emigracyi; tutaj bowiem (w zakładzie p. Chapuzot), Alojzy Biernacki, jenerał Dwernicki i p. Supiński, ten ostatni żyjący do dziś dnia we Lwowie, rzucili w ziemię ziarno, z którego wkrótce rozkwitła najpoważniejsza i najużyteczniejsza instytucya emigracyjna, t. j. szkoła narodowa polska w Paryżu, temu właśnie lat 50. Działo się to bowiem w roku 1842. Ciekawe bardzo dzieje tej szkoły opisane są szczegółowo w *Bulletin polonais*, wydawnictwie, które od lat 15-tu wychodzi staraniem Stow. byłych uczniów tejże szkoły.

Uważaliśmy sobie za święty obowiązek zwiedzić w tak uroczystą rocznicę tę kolebkę czysto polskiego zakładu, z którego wyszło przeszło 2.000 młodych, w różnych gałęziach wykształconych i po większej części użytecznych naszemu krajowi ludzi.

Zakonnice nadzwyczaj uprzejmie otwarły nam wrota swego domu, zbudowanego po części w stylu Ludwika XV; zwiedziliśmy sypalnie, refektarz. Z okien ma się prześliczny widok na cały Paryż. Ogród bardzo starannie utrzymany. Potem zaszliśmy do kaplicy; jedna z obecnych artystek pani Mickaniewska zagrała na organach: „Boże coś Polskę,“ wszyscyśmy chórem wtórowali. Następnie p. Wacław Gasztowtt przemówił słów kilka, jak zwykle przejętych gorącą miłością Ojczyzny. Najstarszym alumnem szkoły z naszego grona był p. Pikulski, który mając lat ośm, spędził kilka miesięcy w zakładzie p. Chapuzot w Chatillon. Przy wyjściu, złożywszy ofiarę zakonnicom i podziękowawszy za łaskawe przyjęcie, zaśpiewaliśmy za ich pozwoleniem „Jeszcze Polska.“ Powróciliśmy wzruszeni i rozczuleni. Ileż bowiem wspomnień obudziła w sercach naszych ta skromna ceremonia.

— **Nielada starożytność.** Ojciec Gri, uczony członek zgromadzenia „białych Ojców“ kardynała Lavigérie, profesor seminaryum wschodniego, założonego przez Francyę przy kościele św. Anny w Jerozolimie, zrobił świeżo odkrycie niemałej wagi dla archeologii. Na dziedzińcu gospodarczym seminaryum uderzył go niezwykły kształt wydrążonego kamienia, z którego kury zwykły były pić wodę. Ma on postać obciętej dyni, z zagłębioną w górnej części powierzchnią i z jakiemiś wyrytemi znakami. Bliższe zbadanie doprowadziło do wniosku, iż jest to waga żydowska, zwana „talentem,“ złożona niegdyś jako wzór w świątyni jerozolimskiej przez króla Dawida. Przypuszczenie to potwierdza napis wyryty znakami „assouri,“ dawniejszemi od znanego do dziś dnia pisma hebrajskiego, wprowadzonego w użycie przez króla Ezdrasza. Napis odczytany brzmi: „3.000 sikłów, waga króla Dawida.“ Trzy tysiące sikłów, czyli talent żydowski, równa się bezmała 42 kilogramom. Tak więc w niemym, zaraz zaniechanym przez wieki kamieniu, znalazł się przedmiot muzealny pierwszorzędnego znaczenia, jedyny znany dotychczas egzemplarz oryginalnej wagi żydowskiej, oraz inskrypcyi w pierwotnem piśmie żydowskiem. Unikat ten, liczący przeszło 3.000 lat wieku, ma być podobno przewieziony do zbiorów Luwru.

— **Nekrologia.** Marya z Zalewskich Zacharska, obywatelka m. Krakowa, przeżywszy lat 66, zmarła tu dnia 22 b. m.

Repertuar teatru Lwowskiego w Krakowie.

W piątek 24 b. m. po raz trzeci: *Dzień i noc*, opera komiczna w 3 aktach Lecocq'a.

W sobotę 25 b. m.: *Don Cezar*, operetka w 3 aktach A. Dellingera.

W niedzielę 26 b. m.: *Ptasznik z Tyrolu*, opera komiczna w 3 aktach Zellera.

— Dnia 22 czerwca dość pogodnie; termometr od +13·0 doszedł do +24·5 C. Barometr opada; o godzinie 7-mej rano dnia 23 czerwca stan jego był 742·6 mm., termometru +18·0 C. Wiatr wschodni.

W piątek dnia 24 czerwca: Im. Serca Jezusowego; Narodzenie św. Jana.

Dział ekonomiczny.

Rewiry rybackie w Galicyi. W myśl rozporządzenia JE. Namiestnika Galicyi z dnia 21 sierpnia 1890 roku, i na podstawie porozumienia się z Wydziałem krajowym Galicyi przystąpiło Namiestnictwo do tworzenia rewirów rybackich w tym kraju. W tych dniach, jak pisze *Gazeta Lwowska*, wydane zostały rozporządzenia co do podziału rzek Soły, Skawy i Raby na rewiry rybackie. Tworzenie dalszych rewirów, które obejmować będą: 1) Dunajec (dla łososiów), 2) Stryj, 3) Wisłę, 4) Bug, nastąpi, skoro odpowiednie prace przygotowawcze techniczne ukończone zostaną.

Przypuszczać należy, że w rzeczy przyczyni się niewątpliwie do należytego unormowania rybołówstwa w kraju naszym, podniesie gospodarstwo rybne, a tem samem podniesie ekonomiczną wartość tej, dotychczas niestety mało wyzyskanej gałęzi gospodarstwa krajowego, w której dotąd panowała wielka dowolność i gospodarka niszczycielska.

Tutaj nastręcza się nam sposobność wskazania, jak olbrzymie rozmiary przybrał w ostatnich czasach przemysł rybacki w innych krajach, mianowicie w Szkocyi i w Ameryce, gdzie przynosi on kolosalne dochody. Zauważyć należy także, iż w krajach tych kwitnie szczególne zamiłowanie rybołostwa jako sportu i że sportsmeni angielscy płacą niezwykle wysokie sumy pieniężne za wydzierżawiane miejsca połowu. P. Emil Weeger, prezydent krajowego Towarzystwa rybackiego na Morawie, ogłosił niedawno w czasopiśmie *Mittheilungen des oesterr. Fischerei-Vereines* ciekawe i wielce pouczające pod tym względem daty, zebrane z fachowych pism angielskich i amerykańskich. Z dat tych okazuje się, że w Szkocyi płaci się ogromne sumy za dzierżawę stosunkowo małych rewirów wodnych, dla połowu łososia. I tak rzeczą zupełnie zwykłą jest, jeżeli za poszczególne, a niewielkie stosunkowo rewiry płaci się rocznie 4,000 funtów szterlingów (blisko 48,000 złr.) rocznego czynszu dzierżawnego. Amerykański milioner Winans, dzierżawiący wspaniałe rewiry w hrabstwach Ross i Governess, obejmujących cztery rzeki i wiele jezior, opłaca rocznie 40,000 funtów za prawo rybołowstwa i polowania. Hr. Dalhousie pobiera za dzierżawę prawa polowania i rybołowstwa w swoich dobrach 10,000 funtów, hrabina Seafield 50,000 funtów. Największe dochody jednak ma książę Sutherland. Posiada on setki drobnych rewirów rybołowstwa, za których wydzierżawienie na przeciąg jednego miesiąca w roku pobiera 100,000 funtów dochodu, czyli około 1,200.000 złr. — Sportsmeni w Brytanii, uprawiający myśliwstwo i rybołowstwo z zamiłowania, wydają ogółem wziąwszy rocznie 40,000.000 funtów szterl. na koszta swego sportu.

W Norwegii, nie obfitującej w milionerów, płaci się za dzierżawę prawa rybołowstwa na przestrzeni obejmującej 2 do 3 mil ang. wzdłuż brzegów 1000 do 1200 funtów szterlingów rocznie. Prawo rybołowstwa wydzierżawia się tam na lat 10.

W Anglii i Szkocyi, tudzież w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej istnieją setki stowarzyszeń i klubów rybackich, dbających o racyonalną hodowlę ryb, o zapobieganie niszczycielskiej gospodarce dzierżawców i o ciągłe pomnażanie narybku, tak, że rybołowstwo ciągle się tam rozwija i coraz większe dochody przynosić może.

Stowarzyszenia te cieszą się równie w Anglii, jak i w Ameryce bardzo troskliwą i czujną opieką władz krajowych, mogą więc działać skutecznie, z pożytkiem dla ekonomicznego rozwoju swych krajów.

Wspomniane na wstępie niniejszego artykułu rozporządzenia o podziale Soły, Skawy i Raby na rewiry rybackie, zostaną interesowanym obwieszczone przez władze miejscowe, a nadto ogłoszone w dzienniku urzędowym *Gaz. Lwowskiej.*

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 23 czerwca. *Hamb. Correspondent* donosi, że ambasador ks. Reuss otrzymał przed tygodniem wskazówkę z Berlina, aby się przy przyjęciu Bismarcka ograniczył do najprostszej konwencyonalnej grzeczności i aby unikał wszelkich owacyj dla exkanclerza. To dowodzi, jak próżne są widoki możliwego pojednania cesarza z Bismarckiem. Bismarck inicyatywy do zgody nie podejmie, a pierwszego kroku cesarz Wilhelm niezawodnie nie zrobi. Póki Bismarck nie poczuje potrzeby pojednania, póty się reprezentanci cesarza zawsze na uboczu trzymać będą. Wiedzą o tem w Wiedniu i dlatego sfery dworskie i urzędowe nie brały udziału w uroczystościach ślubnych. *Fremdenblatt* powtarza ten artykuł na naczelnem miejscu.

Wiedeń 23 czerwca. Do *Polit. Corresp.* donoszą z Rzymu, iż wizyta królestwa włoskich w Poczdamie nie ma żadnego specyalnego celu politycznego, ale w każdym razie uważaną jest za nowy objaw szczerze przyjaznych stosunków między Rzymem a Berlinem i niewzruszonej siły trójprzymierza.

Uważają za rzecz postanowioną, iż opróżnioną po Tavernie posadę włoskiego ambasadora w Berlinie zajmie prefekt Florencyi, markiz Guiccioli. Za młodu zostawał on w służbie dyplomatycznej, później jako deputowany odznaczył się wiadomościami na polu międzynarodowej polityki, a przez dłuższy czas i to właśnie podczas ostatniego pobytu cesarza Wilhelma w Rzymie, był on burmistrzem stolicy. Nominacya jego nastąpi zaraz po powrocie króla Humberta. Także zamianowani już ambasadorowie w Paryżu i Konstantynopolu, Ressmann i hr. Colobiano, przybyli do Rzymu i oczekują powrotu króla, aby się udać na swoje posady.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 23 czerwca. Księstwo Bismarckowie oraz członkowie rodzin Bismarcków, Hoyosów i Whiteheadów byli wczoraj na śniadaniu w parku hr. Augusta Zichego w Penzing. Śniadanie miało ściśle familijny charakter. Po złożeniu dłuższych odwiedzin u hr. Henckla v. Donnersmarck, ks. Bismarck z żoną powrócił do pałacu Palffyego. Odjazd nastąpi stanowczo dzisiaj.

Wiedeń 23 czerwca. Księstwo Bismarckowie jedli obiad w najściślejszem kółku rodzinnem u hr. Henckel v. Donnersmarck w hotelu Métropole. Książę zwiedził wczoraj wieczorem wystawę i wyjeżdża ostatecznie dziś.

Wiedeń 23 czerwca. Księstwo Bismarckowie odbyli o godz. 10¼ w nocy przejażdżkę po Praterze. Ks. Bismarck zwiedził następnie wystawę, gdzie sympatycznie został powitany. Książę wstąpił do piwiarni monachijskiej, gdzie się już mało znajdowało osób. Według doniesienia dzienników, przy odejściu, ks. Bismarck w odpowiedzi na żywe okrzyki ludności dziękował za przyjazne powitanie i dodał, że ponieważ z Wiedniem łączą go także stosunki pokrewieństwa, a jest zresztą swobodnym i niezależnym człowiekiem, spodziewa się częściej odwiedzać gościnny Wiedeń.

N. fr. Presse donosi, że w osobistem otoczeniu księcia Bismarcka obiegają pogłoski, iż car polecił Szuwałowowi w drodze telegraficznej wyrazić księciu Bismarckowi i hr. Herbertowi serdeczne gratulacye z powodu uroczystości weselnych.

Wiedeń 23 czerwca. Bismarck odwiedził ratusz, przyjęty przez burmistrza i prezydyum rady miejskiej; oglądał wnętrze budynku, o którym pochwalnie się wyrażał.

Bismarck odjeżdża o godzinie 3½ po południu pociągiem kuryerskim do Salzburga, zkąd nie zatrzymując się, pojedzie osobnym pociągiem do Monachium.

Buda-Peszt 23 czerwca. Izba poselska obradowała nad ustawą finansową na r. 1892.

Dep. Hollo, z partyi Ugrona, chwali polityczny takt, jaki okazał rząd podczas jubileuszu koronacyjnego Enucyacye królewskie napełniły naród dumą i ufnością, Pomimo tego potępia mowca ekonomiczną i prawnopaństwową politykę gabinetu.

Apponyi żali się, że w obchodach jubileuszowych nie brała udziału wspólna armia i oświadcza się przeciw uchwaleniu budżetu.

Prezydent ministrów hr. Szapary oświadcza, że nie chodzi mu o pozyskanie ufności każdego członka Izby, lecz o zaufanie tych, którzy podzielają polityczny kierunek rządu. Rząd obstaje przy reformie administracyi; obrady nad odnośnemi projektami rozpoczną się w jesieni.

Izba przeważną większością uchwaliła przyjąć projekt rządowy za podstawę do dyskusyi szczegółowej.

W dyskusyi szczegółowej w sprawie zawieszonego kredytu 1,250,000 złr. na podniesienie płac urzędniczych, przedkłada Horanszky własny projekt ustawy, według którego podniesienie płac ma nastąpić na zasadzie ryczałtu, obliczonego procentowo.

Minister finansów oświadczył wobec tego, że chodzi nie o zwykłe podwyższenie utrzymania urzędników, ale o wyrównanie licznych nieproporcyalności.

Dep. Horvath, po zamknięciu dyskusyi, zażądał głosu. Wahanie się prezydenta Izby co do udzielenia Horvathowi głosu, wywołało burzliwe sceny. Opozycya w widocznem rozdrażnieniu namiętnie domagała się dla Horvatha głosu. Prezydent zawiesił posiedzenie wskutek scen hałaśliwych na pięć minut.

Po otwarciu posiedzenia, prezydent postawił ponownie kwestyę głosowania nad zamknięciem dyskusyi, wobec czego Apponyi i członkowie partyi narodowej demonstracyjnie opuścili salę.

Wniosek Horanszky'ego został odrzucony; ustawę finansową uchwalono.

Po zamknięciu posiedzenia, prezydent odznaczony został żywemi okrzykami: „Eljen!“ za energiczne strzeżenie regulaminu izbowego.

Buda-Peszt 23 czerwca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych w toku rozpraw nad interpelacyą Polonyi'ego w sprawie artykułu *Hamburger Nachrichten*, wniósł referent Perczel przejście do porządku dziennego nad tą interpelacyą. Wniosek ten poparł prezes ministrów, wykazując, że rząd nie może wywierać żadnego nacisku na zagraniczny dziennik, mianowicie na taki, który pozostaje w opozycyi do zaprzyjaźnionego rządu niemieckiego. Odebranie debitu pocztowego nie byłoby właściwym środkiem, gdyż dziennik, o który chodzi, dostaje się do Węgier zaledwie w pięciu egzemplarzach. I z innych względów zastosowywanie osobnego wielkiego aparatu nie odpowiadałoby celowi.

Na żądanie opozycyi odroczono do dnia następnego głosowanie nad sprawą interpelacyi Polonyi'ego.

Berlin 23 czerwca. Król włoski i cesarz niemiecki przybyli o godzinie 2¾ po południu wśród przepysznej pogody z Jüterbog na dworzec anhalcki, poczem w otwartym czterokonnym powozie pojechali do pałacu królewskiego wśród burzliwych owacyj ze strony ludności. Przed bramą brandenburską przyjął król Humbert bukiet, wręczony przez młodą damę. Cesarzowa i królowa włoska przybyły o godzinie 3 do zamku. Kiedy powóz zbliżał się do mostu zamkowego, wojsko trzykrotnie zawołało: „Hurra!“ Ludność witała radośnie monarchinie. Burmistrz Zelle powitał króla Humberta przemową, sławiąc przyjaźń i sprzymierzeńczą wierność obu państw.

Berlin 23 czerwca. Cesarz ofiarował Brinowi brylanty do wielkiego krzyża orderu czerwonego orła, nadanego Brinowi przy sposobności odwiedzin cesarskich we Włoszech w roku 1889.

Król włoski pojechał do Capriviego, którego jednak nie było w domu.

Królestwo włoscy przyjmowali reprezentantów towarzystwa wzajemnej pomocy kolonii włoskiej i wyrazili nadzwyczaj wielką radość, z powodu świetnego przyjęcia. Król oświadczył, iż ma nadzieję, że eksport win włoskich do Niemiec dozna pomyślnego rozwoju.

Berlin 23 czerwca. W kołach dobrze poinformowanych obiegają pogłoski, że podczas wczorajszych rozmów Brina z Caprivim i Marschallem omawiano wszystkie ważne kwestye polityki europejskiej, przyczem stwierdzono zupełną identyczność w zapatrywaniu na polityczne stosunki.

Monachium 23 czerwca. Według pewnych doniesień, Bismarck przybywa tu dziś w nocy o kwadrans na 2 i zabawi dwa dni.

Paryż 23 czerwca. Legay znajduje się w Paryżu i zaprzecza wiadomości podanej co do jego osoby w dziennikach porannych, oświadczając, że szkoda Towarzystwa wyrabiania dynamitu wynosi 2 miliony.

Paryż 23 czerwca. Wskutek strejku hiszpańskich urzędników telegraficznych, wywołanego projektem połączenia zarządów pocztowego i telegraficznego, komunikacya telegraficzna z Hiszpanią jest prawie niemożliwa.

Montbrisson 23 czerwca. Ravachol został skazany na śmierć. Béala i Marietta Soubère zostali uwolnieni.

Kopenhaga 23 czerwca. Księstwo Cumberland wraz z pięciorgiem dzieci wyjeżdżają wieczorem na pokładzie statku „Danebrog“ przez Lubekę, Wiedeń do Gmunden.

Ateny 23 czerwca. Lista członków nowego gabinetu, przedłożona przez Trikupisa królowi, przedstawia się, jak następuje: Trikupis prezydyum i finanse, Dragoumis sprawy zagraniczne, Theotohis sprawy wewnętrzne, Simopulos sprawiedliwość, Zamados wojnę, Skuludio marynarkę, Kossonakos wyznania i oświatę. Ministrowie mają złożyć przysięgę po południu.

Ateny 23 czerwca. Nowy gabinet objął już rządy.

Rio de Janeiro 23 czerwca. Statki rządowe rozpoczęły 19 czerwca bombardowanie Porto Alegre w prowincyi Rio Grande do Sul. Połączenie telegraficzne z Rio Grande zostało przerwane.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 23 czerwca. 2 godzina 30 min. po poł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier opod.	95 55	Anglobanki	156 70
„ srebrna „	95 15	Uniony	248 25
4% złota	113 20	Bankvereiny	116 60
5% pap. nieop.	100 80	Akcye Länderbank.	224 70
Akcye Ban. Aus.-W.	998 —	„ kol. Kar. Lud.	214 75
„ kredytowe	318 —	„ „ lwowsko-czerniow.	243 —
Londyn	119 30	„ „ połudn.	101 —
Napoleony	9 49	Elbethale	239 75
Dukaty	5 67	Nordbahny	2920
Marki	58 50	Staatsbahny	305 12
5% Renta węg. pap.	100 55	Alpiny	69 50
4% „ „ złota	111 —	Akcye tytoniowe	183 50
Losy prem. węg.	142 —	Ruble	120 75
Losy tureckie	42 20		

Usposobienie giełdy: słabe.

Berlin 23 czerwca.

Banknoty austr.	170 75	4% Listy likw. pol.	63 75
Krótki Wiedeń	170 40	Akc. kol Kar. Lud.	91 75
Banknoty ros.	206 65	„ austr. kred.	170 10
5% Listy zast. pols.	65 25	Ultimo Ruble	206 75

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 23 czerwca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	121 —	123 —
Marki niemieckie	58 20	58 70
20-to frankówka ważna	9 46	9 56
Rubel srebrny obrączkowy	1 35	1 45
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	95 40	96 20
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 50	105 50
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	93 80	94 70
6% galicyjska pożyczka krajowa	103 —	105 —
4½% „ „ „	97 40	98 40
5% oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 60	101 30
4% listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	97 50	99 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98 20	99 —
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 50	97 —
4% „ „ „ 41 let.	94 70	95 70
4% „ „ „ 56 let.	94 50	95 30
4½% „ „ „	99 20	100 —
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	107 30	108 —
5% „ „ „ nieprz.	100 80	101 50
4½% „ „ „	98 20	99 —
5% Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	100 50	101 50

	płacą	żądają
6% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	57 —	60 —
5% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	53 —	55 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. Król. Polsk. z r. 1869 Lit. A. za 100 rubli im. wart. oprócz kuponu bież. w rubl. i kop.	101 50	102 50
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	214 —	216 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	244 —	246 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	336 —	340 —
Banku gal. dla handlu i przem. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 50	23 50
„ Stanisławowa	— —	— —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	17 50	18 20
„ węgier. „ „	11 60	12 40
„ włosk. „ „	12 50	13 50
Bazylika Buda-Peszt.	6 50	7 —

Wiedeń 22 czerwca.

Obligi długu państwa.	płacą	żądają
4²/₁₀% Renta papierowa	95 50	95 70
4²/₁₀% „ srebrna	95 30	95 50
4% Renta złota	113 35	113 55
5% „ papier. nieopodatkow.	100 75	100 95
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	140 50	141 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	141 75	142 25
4% „ „ 1860 „ 100 „	151 25	152 25
„ „ 1864 „ 100 „	182 25	183 25
5% Renta węg. papierowa	100 55	100 75
4% „ „ złota	111 05	111 25
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	117 70	118 —
Obligacye galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	104 25	105 25
4½% Galic. poż. kraj. z r. 1883	— —	— —
4½% „ „ „ z r. 1884	— —	— —
4% gal. Obligacye propinacyjne	94 —	94 80
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku 120 złr.	155 —	155 60
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	318 50	319 —
Credit-Bank węgierski 200 „	359 50	360 —
Oesterr. Länderbank 200 „	225 —	225 50
Austr.-węg. Bank 600 „	997 —	1000
Unionbank 200 „	247 25	248 25
Verkehrsbank ogólny 140 „	162 —	163 —
Wiedeński Bankverein 100 „	115 75	116 25
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume 200 złr.	200 50	201 —
Ferdynanda Półn. 1050	2910	2930

	płacą	żądają
Gal. Karola Ludwika 210 złr.	214 50	215 —
Koszycko-Oderberg 200 „	183 50	183 75
Lwow.-Czern.-Jassy 200 „	242 —	244 —
Siedmiogrodzkie I. 200 „	200 —	200 10
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 „	304 60	305 40
Südbahn (Lombardy) 200 „	101 —	101 75
Węg. gal. Łupkowska 200 „	200 25	200 50
„ Nord-Ost. 200 „	197 —	197 10
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	116 75	117 75
4½% „ „ papier. 50 l.	100 20	101 —
3% „ „ Prem.	111 20	112 —
6% Zakł. kred. w Krak. 36 letn.	101 25	102 50
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	96 —	96 50
5% „ „ „ „	— —	— —
4% „ „ „ „ 56-letn.	— —	94 75
4% „ „ „ „ 41 „	95 —	95 25
4½% „ „ „ „ 52 „	99 50	100 —
4½% Gal. Banku kraj. 51½ „	98 50	99 —
5% „ „ hipot. prem.	107 50	108 10
5% „ „ „ 40-letn.	101 —	— —
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 —	101 50
4% „ „ „	99 70	100 20
4% Węg. Banku hipot. prem.	123 —	123 50
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	99 70	100 20
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	100 —	100 60
„ „ Jarosław 300 „	95 50	96 50
Koszyc.-Oderb. 1889 300 złr. 5%	95 —	96 —

	płacą	żądają
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	85 —	85 5
„ nieopd. „ „ „	93 75	94 75
Siedmiogrodz. I. 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn 500 fr. 3%	187 —	189 —
Südbahn (Lombardy) 500 „ „	147 —	148 —
„ „ złot. 200 złr. 5%	121 75	122 75
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	103 —	104 —
„ „ „ II. Em. 200 „ „	103 —	104 —
„ Nordost. 300 „ „	100 —	100 35
„ „ złotem 200 „ „	120 50	121 —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	122 —	122 50
Premiowe Wiedeńskie „ 100	159 50	160 —
„ Węgierskie „ 100	142 25	142 75
„ Tureckie fr. 400	41 70	42 10
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	6 80	7 20
Kredytowe „ 100	189 —	189 50
Insbruku „ 20	25 —	26 —
Krakowskie „ 20	22 50	23 50
Ofner (miasta Budy) „ 40	56 25	57 25
Czerw. Krzyża austryack. „ 10	17 60	18 —
„ „ węgierskie „ 5	12 —	12 25
Rudolfa „ 10	23 50	25 —
Salzburskie „ 20	27 50	28 50
St. Genois „ 42	63 —	64 —
Stanisławowskie „ 20	30 —	32 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 67	5 69
20-frankówki	9 49	9 50

	płacą	żądają
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 92	11 97
Marki niemieckie za 100 marek	58 55	58 60
Rubel papierowy za 100 rubli	122 50	123 —

Lwów 22 czerwca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	335 —	340 —
5% Listy Banku hipot. nieprz.	101 —	101 70
5% „ „ „ prem.	107 50	108 20
4½% „ „ „	98 25	98 95
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 50	99 20
4% Listy zast. Tow. kred. ziems.	96 80	97 50
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 10	95 80
4% „ „ „ „ 52-letn.	99 40	100 10
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 70	95 40
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 40	105 10
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 —	100 70
4½% Obligi pożyczki krajowej	97 60	98 30

Warszawa 22 czerwca.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne ser. I	— —	102 75
„ „ „ V	— —	102 25
4% „ likwidacyjne	— —	99 —
5% „ warszawskie ser. I	— —	102 25
„ „ „ „ III	— —	102 15
„ „ „ „ IV	— —	101 85

Nagrody pilności.

Książki stósownie i starannie dobrane, oprawne na premia, oraz obrazki w największym wyborze poleca

KSIĘGARNIA KATOLICKA Dr Wład. Miłkowskiego w Krakowie. (1306-5-6)

MAGGI przyprawa do rosołu we flaszeczkach od 45 ct. wzwyż jest do nabycia u JANA MIKI w KRAKOWIE. (1314)

Rządca gospodarczy poszukuje posady od 1go lipca b. r. Jest w sile wieku, liczy 25 lat, praktyki odbywał we wzorowych gospodarstwach Ks. Poznańsk. i zagranicą, obeznany we wszystkich gałęziach administracyjnych, chowem i tuczeniem bydła i trzody, chodowaniem cukrowych buraków itp. Łaskawe oferty uprasza pod adr.: **Szkudelski, Dominowo per Giecz W. Ks. Poznańskie.** (1431-1-3)

Kontrolora dóbr

rutynowanego, z dobremi świadectwami i poleceniami — poszukuje **Zarząd dóbr Medyka.** (1423-3 3)

Stara indyjska

jedwabna złotem przetykana materya na żupan lub ornat, jest do nabycia za 145 złr. Wiadomość przy ulicy Szewskiej L. 27 parter. (1428-3-3)

Płaszcze gumowe angielskie

męskie i damskie, od 8 złr. wyżej;

Parasole

i parasolki męskie, wełniane i jedwabne, polecają po przystępnych cenach

Br. Bilewscy w Krakowie,

obok kościoła N. P. M.

(1388-3-7)

KASY

stare i nowe sprzedaje najtaniej (866 223-)

EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4!

Dębów 3,300 Sosen 622,

materyał eksportowy najlepszej jakości,

jest na sprzedaż

w **Dalniczu**, majątku oddalonym o 3 godzin drogi od Lwowa.

Zgłaszać się pod adresem: **Adam Obertyński w Nowemsiole, ostatnia poczta Kulików.** (1429-2-6)

Parowa Fabryka Mąki Kościanej Romana hr. Drohojowskiego w Krukienicach

z powodu zaprowadzenia nowego systemu mielenia, ma **do sprzedania** w bardzo dobrym stanie utrzymany

Kollergang.

Kamienie całe żelazne, metrowe, nadające się bardzo dobrze do mielenia kości, gipsu, gniecenia nasion roślinnych itp.

Bliższych szczegółów udzieli zarząd tejże fabryki. (1481-3-3)

Nr. 2145. (1492-2-3)

Konkurs

na posadę **inżyniera powiatowego** z roczną płacą 1000 złr. i rocznym ryczałtem na objazdy dróg 400 złr.

Posada w roku pierwszym prowizoryczna.

Kandydaci wykazać mają nieprzekroczony 40 rok życia, dowody ukończonych studyów technicznych i odbytej praktyki przy budowie dróg i mostów.

Podania należycie udokumentowane wnosić należy do Wydziału powiatowego najdalej **do 1go września 1892 r.**

W ciągu miesiąca września 1892 r. nastąpić ma objęcie obowiązków.

Wydział powiatowy Tarnobrzeg, dnia 12 czerwca 1892 r.

„Akademia domowa nauki wszechstronnej"

pismo wychodzące co czwartek od 7 lipca b. r. we WROCŁAWIU (Breslau in Preuss. Schlesien) Ohlauerstrasse Nr. 40, I. — pod redakcyą i nakładem *A. Choińskiego.*

Cena **60** ct. kwartalnie. Zapisać można w urzędach poczt. i wprost od redakcyi.

„AKADEMIA DOMOWA" obejmuje: naukę języka francuskiego, angielskiego i włoskiego, w sposób łatwo przystępny, — dalej podaje łatwe rozprawy: z historyi, mitologii, pokrewieństwa języków ludów, obrazów z przyrody, nauk przyrodzonych, sztuk pięknych, historyi filozofii, z działu rodowodu wyrazów własnych i wyrażeń obcych. — Pismo nasze zastępuje naukę wyższą dla jednych, całą bibliotekę dla drugich. (1502-1 2)

Maison Hermann-Lachapelle J. BOULET & Cie, Successeurs

31—33, rue Boinod à Paris.

KRZYŻ LEGII HONOROWEJ.

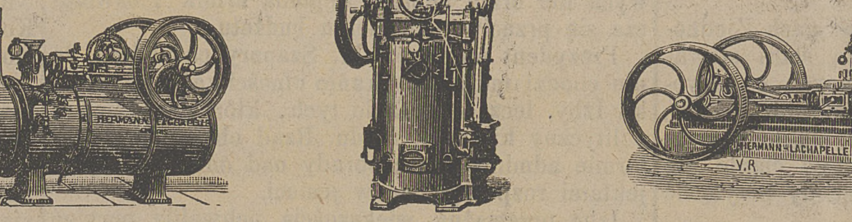
Cztery Medale Złote na Wystawie Powszechnej w Paryżu 1889.

SPECYALNOŚĆ MASZYN PAROWYCH.

MASZYNY PAROWE **horyzontalne półstałe. Kotły o zwrotnym płomieniu** o 1 lub 2 cylindrach, o sile 4 do 100 koni.

MASZYNY PAROWE **prostopadłe półstałe** o sile 1 do 20 koni.

MASZYNY PAROWE **horyzontalne, stałe,** o 1 lub 2 cylindrach, o sile 3 do do 250 koni.



Te maszyny funkcyonowały na Wystawie w Moskwie.

Maszyny parowe do instalacyi oświetlenia elektrycznego.

Przesyłka bezpłatna prospektów ze wszelkimi szczegółami. (1461-1-8)

Dampfsäge-Verkauf.

Wegen **Beendigung der Lieferung** wird **ein bis jetzt im Betriebe gewesenes,** in **gutem Zustande befindliches, completes Dampfsägewerk,** bestehend aus **Dampfkessel, Dampfmaschine von 24 Pferdestärken, eisernem Gatter, Kreissägen etc.,** — für den **billigen Preis von fl. 5000 — zum Abbruch verkauft.** (1449 2 3)

Das Werk befindet sich 4 Kilometer von der Bahnstation Osielec bei Jordanow.

Carl Weisshuhn in Troppau.

Lwowska Fabryka Asfaltu

i TEKTUR ulepszonych ogniotrwałych

S. Szeligi-Łyszkiewicza, inżyniera we **LWOWIE, przy ul. Korytnej pod Nr. 13,** poleca

Asfaltową masę elastyczną do fundamentów

dla izolowania wilgoci **kładzioną na mury w gorącym stanie,** jedyny dziś pewny środek **izolujący wilgoć;**

TEKTURĘ ulepszoną ogniotrwałą

do krycia dachów wysokich gatunków, **rola 10 metrów ☐ od złr. 1·80 do złr. 3·50;**

ASFALTOWE ELASTYCZNE PŁYTY IZOLACYJNE,

LAK ASFALTOWY ŚWIECĄCY DO KONSERWACYI dachów tekturowych i żelaza; (1006-28-100)

SMOŁĘ angielską bezwodną.

Osusza asfaltem jako **jedynym środkiem znanym dotąd w budownictwie** najbardziej ***zawilgocone ściany w mieszkaniach.***

Niszczy zastarzały grzybek drzewny.

Fabryka wykonywa w całym kraju swoimi ludźmi pokrycia dachowe tekturowe i oraz reparacye tychże. Metr ☐ po 50 do 75 ct. **Długoletnią trwałość poręcza się.**

Spowodowani przez lekarskie powagi i słynnych higienistów, wprowadzamy w handel mydło pod nazwą:

Doeringa Mydło

ZE SOWĄ

które z powodu swych zalet i zdrowotnej wartości musi być nazwane **najlepszem mydłem w świecie.**

Doeringa mydło ze sową jest pod względem jakości nieorównanem, nadzwyczaj oczyszczonem **neutralnem mydłem toaletowem,** bez alkalicznej ostrości i wskutek oszczędnego wypotrzebowania **tańsze** niż każde inne mydło. Jego główne zalety stanowią nietylko miły zapach, jego wysoka wartość mycia, lecz także głównie to, iż

działa we wszelkich wypadkach podniecająco i orzeźwiająco na czynność skóry,
że usuwa wszelkie nieczystości skóry, jak stłuszczenia i t. p.,
że nadaje piękną płeć,
że udziela i konserwuje świeżą i gładką skórę, następnie, że
przedewszystkiem nie psuje skóry, nie czyni jej chropowatą i szorstką.

Inne, nie neutralne, a więc mające ostry ług mydła, w jaki mniej więcej wiele naszych modnych drogich mydeł toaletowych obfituje, czyszczą wprawdzie także, mają może także przyjemny zapach, lecz **bezwzględnie nie są zdrowotnemi,** gdyż odbierają skórze tłuszcz, powodują wczesne zestarzenie, czerwoność twarzy itp. i czynią skórę chropowatą i szorstką; trwałe używanie takich mydeł mniejszej wartości niszczy i psuje nawet skórę; nadają się one do prania przedmiotów, ale nie jak to jest przeważnie z **mydłem Doeringa ze sową** do mycia twarzy, rąk, ciała, wogóle do **racyonalnego pielęgnowania cery.**

Ponieważ **Doeringa mydło ze sową** w przeciwieństwie prawie do wszystkich innych mydeł

codziennie bez najmniejszego szkodliwego skutku na skórę

może być używane, przeto możemy je na podstawie lekarskiego zdania zupełnie słusznie polecić jako najodpowiedniejsze mydło **do mycia i kąpania niemowląt i dzieci,** jako najstosowniejsze dla osób z delikatną lub porysowaną skórą, jako najpożyteczniejsze dla toalety damskiej, dla rodziny, tudzież niemniej dla użytku zatrudnionych w kantorach, biurach, lokalach sprzedaży, magazynach, hotelach i t. p., których czynność w ciągu dnia wymaga częstszego mycia rąk i t. p.

Tania cena **30 cnt.** umożebnia każdemu próbę, każda zaś próba doprowadzi do tego przekonania, że:

mydło Doeringa ze sową jest najlepszem mydłem w świecie!

Jako **oznaka** jest na każdej sztuce prawdziwego **mydła Doeringa** wygnieciony nasz znak ochronny, **sowa, dlatego** nazwa **„mydło Doeringa ze sową."**

Mydło Doeringa ze sową mają na składzie w **Krakowie:** M. Döning, Filip Eile au bon Marché, Wilhelm Fenz, F. A. Grigar, Konst. Śmieszek apt., Konst. Wiszniewski apt., J. Zaplatalski. (1451-1-)

Główne zastępstwo dla Austryi-Węgier mają A. Motsch & Co. w Wiedniu, I., Lugeck 3.

Rymanów

Zakład zdrojowo-kąpielowy, ze źródłami silnie słonemi, jod, brom i lit zawierającemi.

Pora kąpielowa rozpoczyna się z dniem 20 maja i dzieli się na trzy okresy tj. I. od 20 maja do 19 czerwca, II. od 20 czerwca do 19 sierpnia, III. od 20 sierpnia do 20 września.

W I. i III. okresie mieszkania w domach będących własnością Zakładu o 1/3 część tańsze. Od taksy zdrojowej uwolnieni być mogą tylko w I. i III. okresie ubodzy, zaopatrzeni w świadectwa ubóstwa, przez odnośne c. k. Starostwo zatwierdzone. — 2 restauracye, muzyka zakładowa, sklepy, piekarnia, rzeźnia itp. w Zakładzie.

Stacya „Rymanów" c. k. kolei państwowej odległa od Zakładu o 8 kilometrów; poczta, telegraf i apteka w miejscu.

Lekarzem zakładowym jest *Dr. Józef Dukiet* z Przemyśla; oprócz niego ordynują i inni lekarze.

Zakład rozsyła **wodę mineralną** ze wszystkich trzech źródeł, która na każde zamówienie bywa świeżo napełnianą; **sól leczniczą** do kąpieli i do użytku wewnętrznego, tudzież **ług bromo-jodowy.**

Wszelkich objaśnień udziela i broszurki rozsyła **Dyrekcya Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Rymanowie.** (1242 6 6)

[Przedruk nie będzie płacony].

Prawnik z absolutoryum i pięknem pismem — oraz elew nauczycielski — z chlubnemi świadectwami, przyjmie **zaraz** lekcye lub zajęcie w biurze w Krakowie lub na prowincyi. — Adres: **A. B. poste restante Kraków.** (1489 2 3)

Uczeń VI klasy gimnazyalnej, Polak, władający gruntownie językiem niemieckim, życzy sobie dawać od 15 lipca do 15 września **na wsi** lekcye w tymże języku. Honoraryum rzecz uboczna. — Adres: **Załomski, Chabówka.** (1432-2-3)

Landauer LEKKI, wiedeński, w dobrym stanie, jest do sprzedania. — **Różne mieszkania** są do wynajęcia. — Bliższa wiadomość w aptece w Podgórzu. (1491-3-3)

Leśnik, posiadający egzamin lasowy z wyszczególnieniem, 11 lat praktyki, liczący lat 30, zdrów i silny, żonaty, ojciec dwojga dzieci, poszukuje odpowiedniej posady jako leśniczy, kontrolor i t. d., od 30 września b. r. Według umowy obowiązek przyjąć może wcześniej. Adres: **Leśnik Nr. 30 poste restante Padew obok Mielca.** (1417-4-)

Celem powiększenia Fabryki Zapałek

poszukuje się spólnika

z kapitałem od 5000 złr. wyżej.

Adres: **Fabryka Zapałek Szymona Neigera w Krakowie.** (1434 2 3)

Realność w mieście

składająca się z dwóch parterowych domów, dwóch podworców i pięknego ogrodu, jest z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość w Administracyi „Czasu." (1425 3 3)

W Krynicy w willi „Wisła"

urządzonej z uwzględnieniem wszelkich wygód — są pokoje do wynajęcia na różne ceny. (1433-2-6)

Fabryka sztucznych nawozów E. Jędrzejowicza i Spółki w Białej

pod Rzeszowem, (1483-3-6)

poleca pod rzepaki i jesienne zasiewy **mączkę kościaną parowaną, superfosfat z mączki kościanej, jakoteż spodium superfosfat i mączkę rogową** (zawartości gwarantowane).

Cenniki na żądanie odwrotnie.

Warunki wypłaty jak najdogodniejsze.

Kamień

w najlepszym gatunku, piaskowiec, zupełnie trwały na wszelkie zmiany temperatury i powietrza, dlatego jedyny na cokoły i roboty ornamentacyjne z powodu ładnego koloru na obramowanie drzwi i okien, schody i kolumny największych rozmiarów, o sto procent lepszy od dotąd używanego w Krakowie, dostawia po niższych jak dotąd praktykowan. cenach: **Zarząd dóbr Sułków, p. Wieliczka.** (84-7-)

Poparcie skuteczne i szybkie w wszystkich najwyższych instancyach w Wiedniu w każdej sprawie finansowej, kolejowej, pocztowej, wojskowej, sądowej i t. d. Pożyczki hipoteczne, kredyt osobisty, zbyt przedmiotów sztuki i starożytności. Adres: **A. Mutuelle, Wien IV.** (1450-2 3)

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 maja 1892 r. (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

Godz.	Pociąg	Stacja	Kierunek
7·03 7·11	rano pociąg posp. Nr. 3 " " " "	z Krakowa z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
8·00 8·10	rano pociąg osob. Nr. 15 " " " "	z Krakowa Podgórza Pł.	**do Lwowa,** ma połączenia w Tarnowie do Stróż i N. Zagórza, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia. Od 25 czerwca do 15 września ma także połączenie do Orłowa przez Tarnów i bez zmiany wagonów do Mszany dolnej (Rabki, Zakopanego) przez Podgórze-Płaszów.
10·30 10·40	przed poł. poc. osob. Nr. 13 " " " "	z Krakowa z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa.
9·20 9·28	wieczór poc. posp. Nr. 1 " " " "	z Krakowa z Podgórza Pł.	**do Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza.
10·55 11·05	w nocy poc. osob. Nr. 11 " " " "	z Krakowa z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja. — Od 1 lipca do 31 sierpnia ma w Tarnowie połączenie do Orłowa.
5·50 6·00	po poł. poc. osob. Nr. 17 " " " "	z Krakowa z Podgórza Pł.	**do Tarnowa,** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Żywca.
1·00 1·15	po połud. poc. mięszany " " "	z Krakowa z Podgórza Pł.	**do Wieliczki.**
8·50 9·05 9·09 9·15	rano pociąg mięszany przed poł. poc. mięsz. " " " osob. " " " " " "	z Krakowa z Zwierzyńca z Podgórza Pł. przystanku	**do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic.
7·05 7·20 7·25 7·31	wieczór pociąg mięsz. " " " " " " osob. " " " " "	z Krakowa z Zwierzyńca z Podgórza Pł. przystanku	**do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
4·40 4·55 5·00 5·06	rano pociąg mięsz. " " " " " " " " "	z Krakowa z Zwierzyńca z Podgórza Pł. przystanku	**do Oświęcima.**
2·15 2·30 2·34 2·40	po poł. poc. mięsz. " " " " " " " " "	z Krakowa z Zwierzyńca z Podgórza Pł. przystanku	**do Oświęcima.**
5·50 6·05 6·11	po poł. poc. osobowy wieczór " " "	z Krakowa z Podgórza Pł. przystanku	**do Żywca.**
8·00 8·13 8·19	rano pociąg mięsz. " " " " " "	z Krakowa z Podgórza Pł. przystanku	**do Chabówki** (Zakopanego), Rabki i Mszany doln. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

Godz.	Pociąg	Stacja	Kierunek
4·50 5·00	rano pociąg osob. Nr. 12 " " " " "	do Podgórza Pł. Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1go lipca do 31go sierpnia z Koszyc i Orłowa.
6·12 6·20	rano pociąg posp. Nr. 2 " " " " "	do Podgórza Pł. Krakowa	**z Suczawy przez Lwów.**
2·15 2·25	po poł. poc. osob. Nr. 14 " " " " "	do Podgórza Pł. Krakowa	**ze Lwowa,** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
8·09 8·20	wieczór poc. osob. Nr. 16 " " " " "	do Podgórza Pł. Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Podgórzu Pł. od 25 czerwca do 15 września z Mszany dolnej, Rabki, Chabówki, Zakopanego) bez zmiany wagonów.
9·34 9·42	w nocy poc. posp. Nr. 4 " " " " "	do Podgórza Pł. Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Przemyślu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja przez Chyrów w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy ruskiej, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza.
8·41 8·55	rano pociąg osob. Nr. 18 " " " " "	do Podgórza Pł. Krakowa	**z Tarnowa,** ma w Podgórzu Pł. połączenie od Żywca
7·58 8·18 7·00 7·15	rano poc. mięsz. Nr. 462 " " " " " wiecz. " " 452 " " " " "	do Podgórza Pł. Krakowa Podgórza Pł. Krakowa	**z Wieliczki.** Pociąg Nr. 462 ma połączenie w Bierzanowie do poc. Nr. 15 w kierunku do Lwowa, a w Podg. Pł. do poc. Nr. 1014 do Mszany dolnej od 25 czerwca do 15 września. Poc. Nr. 452 ma połączenie w Podgórzu Pł. do pociągu Nr. 1016 w kierunku do Suchy, N. Sącza i N. Zagórza.
5·40 5·46 5·50 6·05	rano poc. osobowy " " " " " mięszany " " "	do Podgórza przyst. Płasz. Zwierzyńca Krakowa	**z Husiatyna** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą — ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa i Koszyc, w czasie od 1 lipca do 31 sierpnia.
3·49 3·55 4·00 4·15	po poł. poc. osobowy " " " " mięszany " " "	do Podgórza przyst. Płasz. Zwierzyńca Krakowa	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa, w Suchej z Żywca, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.
10·12 10·17 10·25 10·40	przed poł. poc. mięsz. " " " " " " " " "	do Podgórza przyst. Płasz. Zwierzyńca Krakowa	**z Oświęcima.**
8·53 8·59 9·07 9·15	wieczór poc. mięsz. " " " " " " " " "	do Podgórza przyst. Płasz. Zwierzyńca Krakowa	**z Oświęcima.**
8·24 8·30 8·45	wieczór poc. osob. " " " " " "	do Podgórza przyst. Płasz. Krakowa	**z Żywca,** w Kalwaryi połączenie z Wadowic. (2511-12-)
7·57 8·04 8·15	rano poc. mięsz. " " " " " "	do Podgórza przyst. Płasz. Krakowa	**z Mszany dolnej,** Chabówki (Zakopanego) i Rabki; kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 10 ct. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowych lub u konduktorów.

Czcionkami Drukarni „Czasu." Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*